

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WKŁEK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) SOBOTA 8 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU Nr 276 (1201)

Przyjaźń ze Zw. Radzieckim

— największym osiągnięciem władzy ludowej

Wypowiedź Prezydenta RP na łamach tygodnika „Przyjaźń”

Wśród wielkich osiągnięć władzy ludowej w Polsce Odrodzonej niewątpliwie największym jest historyczny przełom w stosunkach między narodem polskim a narodami ZSRR, jest ugruntowanie przyjaźni polsko-radzieckiej — oto pierwsze słowa wypowiedzi Prezydenta RP Bolesława Bieruta, zamieszczonej w numerze tygodnika „Przyjaźń”, poświęconego problemom „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej”.

Jest to przyjaźń nie tylko krzepiąca, ale i twórcza — brzmi dalej wypowiedź Prezydenta RP. Jest to nie tylko przyjaźń, która zabezpiecza postępowy, wyzwoleniowy i twórczy kierunek naszych dążeń i wysiłków, ale jest to również przyjaźń, która wielokrotnie pomnaża nasze siły.

ISTOTĄ, ŹRÓDŁEM TEJ PRZYJAŹNI JEST WSPÓLNA IDEA WYZWOLENIA CZŁOWIEKA Z UPADAJĄCEJ NIEWOLI IMPERIALIZMU.

Naród polski szczeni się przyjaźnią z narodami ZSRR nie dlatego, że

ZSRR jest państwem potężnym i niepokonanym. SZCZYM SIĘ TA PRZYJAŹNIĄ, PONIEWAŻ ZA-

W całym kraju uroczyste inauguracje

„Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej”

Z CAŁEGO kraju napływają wiadomości o uroczystej inauguracji „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej”.

W przededniu rozpoczęcia „Miesiąca” głównymi ulicami OLSZTYNA przeszedł pochód, w którym wzięli udział członkowie wszystkich kół TPPR z terenu miasta. W szkołach i we wszystkich zakładach pracy zostały wygłoszone okolicznościowe pogadanki. W kinach olsztyńskich rozpoczął się festiwal filmów radzieckich.

TPPR woj. olsztyńskiego liczy 50 tysięcy członków, zgrupowanych w 826 kołach, czynnych w różnych miejscowościach WARMII i MAZUR.

W lubelskich zakładach pracy odbyły się liczne imprezy artystyczne, na program których składały się pieśni, tańce i recytacje utworów poetów i kompozytorów radzieckich.

Wojewódzki zarząd TPPR w LUBLINIE zorganizował wystawę obrazową, obrazującą życie wsi radzieckiej oraz osiągnięcia ZSRR w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem.

W nadchodzącą niedzielę w BIL-

WDZIĘKAMY JEJ SWĘ WYZWOLENIE I SWĄ WOLNOŚĆ.

Szczycimy się nią dlatego, że dzięki niej mogliśmy wkroczyć na nową drogę rozwoju historycznego i zabezpieczyć ludowi pracującemu przodującą rolę w budowie nowego ustroju sprawiedliwości społecznej. Szczycimy się tą przyjaźnią, ponieważ jest ona dla nas rękojmią zwycięskiej

GORAJU odbędzie się konkurs wiejskich zespołów artystycznych z 11 gmin na wykonanie pieśni, tańców i utworów scenicznych autorów radzieckich.

Na uroczystości inauguracji „Miesiąca” w KIELCACH, która odbyła się na Placu Partyzantów, przybyły liczne delegacje partii politycznych, związków zawodowych, instytucji społecznych oraz kilkusetosobna rzesza społeczeństwa.

Uczestnicy uroczystości długo manifestowali na cześć braterstwa narodu polskiego i radzieckiego, na cześć Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bolesława Bieruta. Po odegraniu hymnu narodowego uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta do Pomnika Wdzięczności, gdzie zostały złożone wieńce.

W KRAKOWIE w sali kina „Świt” odbyła się uroczysta akademii, inauguracyjna festiwal filmów radzieckich. W akademii wzięli udział przedstawiciele samorządu, partii politycznych, związków zawodowych, przedownicy pracy i liczni członkowie TPPR.

walki ludów z ciemnymi siłami wstecznicstwa.

Wraz z milionami ludzi pracujących całego świata żyjemy i umacniamy przyjaźń dla ZSRR, ponieważ ZSRR — to ostoja wolności, pokoju, postępu, sprawiedliwości i solidarności ogólnoludzkiej.

Numer „Przyjaźni” zawiera również wywiad z wicepremierem Rządu RP, Hilarym Mincem na temat znaczenia przyjaźni i współpracy polsko-radzieckiej dla utrwalenia i wzmocnienia suwerenności ekonomicznej Polski, dla budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Szybkie uruchomienie przemysłu, komunikacji i urządzeń użyteczności publicznej w okresie bezpośrednim po wyzwoleniu ziem polskich, zawdzięczamy przede wszystkim pomocy ZSRR. Pomoc ta była wszechstronna i obejmowała całą gospodarkę polską — stwierdza m. in. wicepremier Hilary Minc.

Chiny Ludowe zawdzięczają swe historyczne zwycięstwo—ZSRR

Konstytucyjne zebranie T-wa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej w Pekinie

PEKIN (PAP) 6 bm. odbyło się w Pekinie w obecności około 1500 delegatów posiedzenie konstytucyjne Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej.

Mowa powitalna wygłosiła przewodnicząca komitetu organizacyjnego Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej, pani Sun Jat Sen. Mówiła o historycznym zwycięstwie chińskiej Armii Ludowej, pani Sun Jat Sen podkreśliła, że zwycięstwo to było by niemożliwe bez Rewolucji Listopadowej w Rosji, bez istnienia Związku Radzieckiego.

Burza oklasków i okrzykami na cześć Związku Radzieckiego i Stalina powitali zebrani pojawienie się na trybunie szefa delegacji radzieckiej, Aleksandra Fadijewa.

Dni pobytu w Chińskiej Republice Ludowej — powiedział Fadijew — pozostaną na zawsze w naszych sercach, jako dni wielkiego szczęścia. My i wy żyjemy na wielkich obszarach ziemi. Nasze narody są niezliczone. Wkraczamy na arenę światową, jako zwycięzcy.

W toku zebrania przewodniczący zawiązała o uznaniu Chińskiej Republiki Ludowej przez rządy Polski, Bułgarii, Rumunii i Czechosłowacji. Radosną wieść powitano brawami i okrzykami na cześć przyjaźni z krajami demokracji ludowej.

Depesza do Stalina i Mao-Tse-Tunga

Towarzystwo Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej na konstytucyjnym posiedzeniu przesłało do Generalissimusa Stalina depeszę, następującej treści:

Przesyłamy nasze najserdeczniejsze pozdrowienia wielkiemu nauczycielowi i przywódcy ludu pracującego całego świata. Pomiedzy narodami ZSRR a narodem chińskim istniała zawsze głęboka i ścisła przyjaźń. Naród chiński pamięta bardzo dobrze, że Związek Radziecki zniósł obojętnie dyskryminacyjne układy, zawarte między Rosją carską a Chinami, że podczas pierwszej wielkiej rewolucji chińskiej w latach 1924—1927, udzielił narodowi chińskiemu cennej pomocy, że w roku 1937, gdy faszystki japońscy zaatakowali Chiny, Związek Radziecki pod kierownictwem Generalissimusa Stalina pośpieszył z obywatelstwem pomoc materialną i moralną dla Chin, a wresz-



MAO-TSE-TUNG — przewodniczący rządu centralnego Chińskiej Republiki Ludowej



CZU-TEH — zastępca przewodniczącego centralnego rządu Chińskiej Republiki Ludowej i naczelny dowódca Chińskiej Armii Ludowej



LU-SZAO-TSI — zastępca przewodniczącego centralnego rządu Chińskiej Republiki Ludowej



CZU-EN-LAJ — premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych rządu centralnego Chińskiej Republiki Ludowej

Przemysł elektrotechniczny wykonał w 116 proc. plan wrześniowy

WARSZAWA (PAP). Przemysł elektrotechniczny wykonał plan produkcyjny, wyznaczony mu na wrzesień br. w 116 proc.

Największe przekroczenie planu, wynoszące 18 proc. uzyskano w branży kable - chemicznej. Branża maszyn elektrotechnicznych wykonała plan w 115 proc., branża zaś aparatów elektrotechnicznych w 112 proc.

Zarówek wyprodukowano we wrześniu ponad 3.137 tys. sztuk, wykonując plan w 112 proc. Plan roczny przemysłu elektrotechnicznego w ciągu 9 miesięcy zrealizowano w 86 proc.

Utworzenie separatystycznego rządu niemieckiego prowadzi do odrodzenia rewizjonizmu i agresywnego nacjonalizmu

Noty Czechosłowacji do rządów USA, Anglii i Francji

PRAGA (PAP). W dniu 6. 10. 1949 r. pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych wicepremier Sielawski wręczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych, ambasadorowi Wielkiej Brytanii i charge d'affaires Francji w Pradze identyczne noty o następującej treści:

Utworzenie państwa i rządu zachodnio-niemieckiego będące wynikiem systematycznego naruszania przez mocarstwa zachodnie istniejących układów międzynarodowych, dotyczących Niemiec stworzyło sytuację szkodliwą dla interesów młodych państw, co prowadzi już obecnie do odrodzenia rewizjonizmu niemieckiego i agresywnego nacjonalizmu.

Rząd czechosłowacki przestrzega ponownie rząd Stanów Zjednoczonych oraz rządy Wielkiej Brytanii i Francji przed konsekwencjami tego stanu rzeczy, tym bardziej, że dotyczy one bez pośrednio żywotnych interesów Czechosłowacji, która ma nadzieję jak najbardziej ponure doświadczenia, jeśli chodzi o Niemcy.

Rząd czechosłowacki stwierdza, że utworzenie państwa zachodnio-niemieckiego oraz nie cieszącego się zaufaniem narodu rządu, złożonego z polityków nie reprezentujących istotnych interesów Niemiec a skompromitowanych przez współpracę z reżimem hitlerowskim — jest tylko logiczną konsekwencją polityki prowadzonej przez mocarstwa zachodnie.

Polityka ta jest we wszystkich szych punktach sprzeczna z porozumieniami czterostronnymi, czy dotyczy ona demilitaryzacji, odszkodowań, denazyfikacji, demokratyzacji, reformy rolnej, czy też dekartelizacji. Polityka ta, sprzeczna z istotnymi interesami narodu niemieckiego stoi na przeszkodzie utworzeniu zjednoczonego, demokratycznego i pokojowego Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego.

Rozwój wypadków w zachodnich strefach Niemiec uniemożliwia narodowi niemieckiemu wstąpienie na drogę prawdziwej demokracji. W strefach tych przemówienia i działania, które zbyt dobrze przypominają czasy hitlerowskie, są nie tylko tolerowane, lecz nawet popierane, podczas gdy wszelkie wypowiedzi

koł demokratycznych są zakazywane.

W wyniku tego odradza się, szowinistyczny, agresywny NACJONALIZM NIEMIECKI BISMARCKA I HITLERA, ponieważ naturalne dążenia narodu niemieckiego dławione przez mocarstwa zachodnie są nadużywane w sposób demagogiczny przez siły reakcyjne, podlegające Niemcom przeciwko czynnikom postępowym i demokratycznym w społeczeństwie niemieckim i krajom demokracji ludowej.

Niemieckie dążenia rewizjonistyczne oraz PRAGNIENIE ODWETU NAWET ZA CENĘ WOJNY są popierane przez mocarstwa zachodnie.

Przed utworzeniem ogólnoniemieckiego rządu Otwarcie w Berlinie nadzwyczajnej sesji Niemieckiej Rady Ludowej

BERLIN (PAP). — W piątek w południe zebrała się tu na sesję nadzwyczajną Niemiecka Rada Ludowa. Obrady odbywają się w gmachu niemieckiej komisji gospodarczej, udekorowanej flagami niemieckiej republiki demokratycznej.

W sali nad trybuną widnieje transparent z napisem „Niech żyje front narodowy Niemiec Demokratycznych”.

Przed sesją do Niemieckiej Rady Ludowej napłynęły liczne telegramy i listy od organizacji, przedsięwzięcia i stowarzyszeń, wzywające do utworzenia ogólnoniemieckiego demokratycznego i niezależnego rządu z siedzibą w Berlinie.

BERLIN (PAP). — Przewodniczący Niemieckiej Rady Ludowej Wilhelm Pieck zapowiedział, że

chcąc wykorzystać je w przyszłości dla własnych celów.

Przez bezkarną tolerancję tego rodzaju przemówień i przez popieranie tego rodzaju dążeń, mocarstwa zachodnie biorą na siebie szczególną odpowiedzialność wobec Czechosłowacji.

Czechosłowacja protestowała niejednokrotnie, lecz bezskutecznie przeciwko tej polityce mocarstw zachodnich.

Rząd czechosłowacki protestuje tym energiczniej obecnie, gdy w przemówieniach wygłoszonych w Niemczech Zachodnich znalazły się nowe elementy, a mianowicie ROSZCZENIA TERYTORIALNE W STOSUNKU DO CZECHOSŁOWACJI.

Rząd czechosłowacki protestuje jednocześnie przeciwko utworzeniu państwa i rządu zachodnio-niemieckiego.

kiego, ponieważ niemieckie dążenia rewizjonistyczne są jednym z tego konsekwencji.

Rząd czechosłowacki składając ten protest uważa jednocześnie za swój obowiązek wskazać konkretny sposób wyjścia z tej sytuacji.

Stanowisko Związku Radzieckiego i jego propozycje, dotyczące problemu niemieckiego, zawierają przesłanki dla rozwiązania zagadnienia niemieckiego. Propozycje te mogą być zrealizowane jeżeli zachodnie mocarstwa opanują porządek swą zgubną politykę separatystyczną w Niemczech, jeżeli powrócą do polityki czterostronnych porozumień w Niemczech, i jeżeli w przyszłości będą dotrzymwały zobowiązań międzynarodowych.

Na tej płaszczyźnie łatwo będzie osiągnąć zjednoczenie Niemiec, czterostronną kontrolę i szybkie zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami. Przyczyni się to do wybitnego do utrwalenia pokoju.

Kryzys rządowy we Francji rozwija się

PARYŻ (PAP). — Od piątku rano prezydent Republiki, Vincent Auriol, kontynuuje narady związane z kryzysem rządowym.

Do Paryża przybył samolotem z Nowego Jorku Robert Schuman, minister spraw zagranicznych w rządzie Queuille'a.

KOMUNIKAT CGT PARYŻ (PAP) — Biuro CGT opu-

biłowało komunikat, w którym stwierdza, że przestudiowało rozwój walki klasy robotniczej o zadośćuczynienie jej ekonomicznym i społecznym postulatom i wita z zadowoleniem wzniesiony się ruch w obronie jednostki mas pracujących.

Biuro przypomina, że klasa robotnicza osiągnąć może zwycięstwo jedynie w wypadku, jeśli wzmocni swą jedność i wzywa członków swych organizacji, by o tę jedność walczyli.

Strajk w USA trwa

Strajk w przemyśle węglowym i stalowym z udziałem około miliona robotników trwa w dalszym ciągu. Władze związku górników zgodziły się na nawiązanie rozmów z właścicielami kopalń z udziałem rozejmcy rządowego, nie widząc jednak na razie perspektywy zakończenia strajku.

Doniosła ustawa

o uregulowaniu spraw kościelnych w CSR

PRAGA (PAP). — Na wspólny wniosek ministra sprawiedliwości dra Cepicki i ministra szkolnictwa prof. Nejedly'ego, czechosłowacka Rada Ministrów zatwierdziła projekt ustawy o utworzeniu państwowego urzędu spraw kościelnych i o gospodarczym zaopatrzeniu kościoła w Czechosłowacji.

Zadaniem państwowego urzędu spraw kościelnych będzie czuwanie nad rozwojem życia religijnego zgodnie z zasadami konstytucji czechosłowackiej i ustroju ludowo-demokratycznego.

Projekt ustawy o gospodarczym zaopatrzeniu kościoła przewiduje, że państwo pokrywać będzie wydatki personalne duchownych wszystkich wyznań i towarzystw kościelnych, jak również wydatki rzeczowe kościoła i towarzystw kościelnych, związane z wykonywaniem czynności religijnych.

Szkoły, instytuty i seminaria duchowne będą utrzymywane z funduszy państwowych, a wszelki majątek kościelny i majątek towarzystw kościelnych przechodzi w całości pod kontrolę państwa.

Cała prasa czechosłowacka podkreśla doniosłość powyższych ustaw, za pomocą których rząd republiki ludowo-demokratycznej pragnie uregulować stosunki między państwem a kościołem.

Polityka partii bolszewickiej

podstawą rozwoju i potęgi ZSRR

Partia bolszewicka realizuje politykę zapewniającą zbudowanie społeczeństwa komunistycznego. Politykę nazywamy ogólną linią, kierunkiem, do którego zmierza w całej swej działalności władza państwowa lub partia. Przyjmując jakąkolwiek uchwałę — bez względu na to, czy dotyczy ona kwestii gospodarczych, zagadnień kultury, czy też stosunków międzynarodowych — partia bolszewicka opiera się przede wszystkim na swej linii ogólnej, podporządkowując całokształt swej działalności jednemu celowi — sprawie zwycięstwa komunizmu.

Polityka, prowadzona przez partię bolszewicką, jest polityką, opartą na ścisłych zasadach naukowych. W swych zarządzeniach partia powo-
duje się nie przypadkowymi względami, lecz sprawami rozwoju społecznego i wynikającymi z tych praw wnioskami praktycznymi. Kieruje się ona nie jakimś pobożnym życzeniem, lecz względami na realne potrzeby rozwoju materialnego podstawy życia społecznego.

Partia bolszewicka realizuje politykę zapewniającą zbudowanie społeczeństwa komunistycznego. Politykę nazywamy ogólną linią, kierunkiem, do którego zmierza w całej swej działalności władza państwowa lub partia. Przyjmując jakąkolwiek uchwałę — bez względu na to, czy dotyczy ona kwestii gospodarczych, zagadnień kultury, czy też stosunków międzynarodowych — partia bolszewicka opiera się przede wszystkim na swej linii ogólnej, podporządkowując całokształt swej działalności jednemu celowi — sprawie zwycięstwa komunizmu.

SOJALIZM — REALNA POTRZEBĄ WSPÓŁCZESNEGO SPOŁECZEŃSTWA

Taką realną potrzebą materialnego istnienia współczesnego społeczeństwa jest właśnie socjalizm. Ale ustroj socjalistyczny, jako ustroj wysoko zorganizowany, oparty na społecznym posiadaniu środków produkcji, nie powstaje spontanicznie sam przez się — należy go zorganizować.

W tym właśnie różni się on radykalnie od ustroju kapitalistycznego, który rozwija się żywiołowo. W ustroju kapitalistycznym wpływ polityki na rozwój gospodarczy jest stosunkowo niewielki. Rządzą tu społeczeństwem siły żywiołowe, konkurencja, pogoń za zyskiem. Natomiast ustroj socjalistyczny powstaje i rozwija się w wyniku działalności ludzkiej. Dlatego też wybór kierunku tej świadomej działalności, tj. polityki partii, która stawia sobie za zadanie budowę socjalizmu, decyduje o zwycięstwie tego ustroju.

ZWYCIEŚTWO SOCJALIZMU — ZALEŻAŁO OD POLITYKI PARTII I PAŃSTWA

Revolucja Listopadowa stworzyła niezbędne przesłanki organizacji społeczeństwa na zasadach socjalistycznych. Rewolucja odebrała burżuazji i obszarnikom władzę polityczną, przekazała posiadanie przez nich narzędzia produkcji na własność całego narodu, co jednak nie decydowało jeszcze o całkowitym zwycięstwie socjalizmu.

Należało zrealizować możliwość zwycięstwa socjalizmu, co zależało całkowicie od polityki partii i państwa.

CHŁOPSTWO — WSPÓLBUDOWNICZYM NOWEGO USTROJU

Silną przyczyną miliona ludzi — mówi Lenin — jest strach na. Obalona w Rosji burżuazja starała się wszelkimi siłami wyzyskać tę silę, wyzyskać kłopotliwych, zaciętych chłopów, w stosunku do klasy robotniczej i odciągnąć ich od budownictwa socjalistycznego. Stała się kwestia: „Kto zwycięży? Czy klasa robotnicza potrafi poprowadzić za sobą chłopstwo i wtedy zwycięstwo socjalizmu będzie zapewnione, czy też chłopstwo pójdzie za elementami kapitalistycznymi i wtedy zwycięstwo starych porządków stanie się niemiunikalne.

Wynikło stąd drugie, nadzwyczaj ważne zadanie polityki Partii Komunistycznej. Polegało ono na wyzyskaniu władzy klasy robotniczej w celu ostatecznego oderwania pracującego chłopstwa od burżuazji, w celu zacięgnięcia sojuszu robotniczo-chłopskiego, w celu wzięcia chłopstwa do budownictwa socjalistycznego.

UPRZEMYSŁOWIENIE — WARUNKIEM ISTNIENIA PAŃSTWA RADZIECKIEGO

Decydujące znaczenie dla zwycięstwa socjalizmu miała polityka uprzemysłowienia kraju i kolektywizacja rolnictwa.

Kiedy odbudowano zniszczoną po wojnie imperialistycznej i domowej, gospodarkę narodową, wyłoniła się kwestia, jaką drogą ma się toczyć dalszy rozwój kraju. Jedną drogą by-

ła łatwa, kraj nadal pozostawiałyby krajem rolniczym, eksportowałyby produkty rolne, importowałyby sprzęt i urządzenia techniczne. Gdyby jednak kraj radziecki wkroczył na tę drogę, to przelotczyłby się on w bazę surowcową państw imperialistycznych.

Druga droga wymagała przezwyższania ogromnych trudności: należało, za cenę jak najdalej posuniętych oszczędności, stworzyć przemysł, wytwarzający środki produkcji, który uniezależniłby kraj od świata kapitalistycznego. Po jakiej drodze potoczy się rozwój — zależało to od polityki partii i państwa.

I właśnie dzięki słusznej polityce partii zwyciężyła droga socjalizmu. Uzasadniona naukowo przez Lenina i Stalina polityka socjalistycznego uprzemysłowienia kraju stała się generalną linią wytyczoną przez władzę radziecką.

KOLEKTYWIZACJA — PODWALNIA ZWYCIEŚTWO SOCJALIZMU NA WSI

Z chwilą rozwoju przemysłu zaczęło dotkliwie odczuwać skutki zacięgnięcia chłopstwa. Rozdrobnienie gospodarstw chłopskich w każdej chwili groziło krajowi głodem. Należało przystąpić do scalenia obszarów uprawnych w wielkie jednostki gospodarcze. I znowu kraj znalazł się w obliczu dwóch możliwości — albo przejść na system wielkich, kapitalistycznych gospodarstw rolnych, co byłoby równoznaczne z zagładą socjalizmu i ruiną mas chłopskich, — albo też wkroczyć na drogę zrzeszenia rozdrobnionych gospodarstw chłopskich w wielkie gospodarstwa na zasadzie zespołowej uprawy gruntów.

Była to droga skomplikowana, wymagająca polityki dalekowzrocznej, cierpliwości, a jednocześnie energii i zdecydowania. Partia przygotowała bazę materialną, niezbędną do zastąpienia kulackiej produkcji zbożowej produkcją kolchozów i sochozów, przekonała chłopów o przewadze ustroju kolchozowego, a następnie przeszła od polityki ograniczenia bogactw wiejskich do polityki likwidacji kapitalistów wiejskich, jako klas-

sy, na podstawie 100-procentowej kolektywizacji. Zagadnienie „kto zwycięży” zostało rozstrzygnięte na korzyść socjalizmu!

BUDOWA SPOŁECZEŃSTWA KOMUNISTYCZNEGO

Dzięki zwycięstwu polityki uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji rolnictwa zbudowano podwaliny socjalizmu i obecnie społeczeństwo socjalistyczne rozwija się na własnych fundamentach.

W miarę utrwalania się socjalizmu, wzrasta rola polityki partii bolszewickiej. O roli polityki partii w ZSRR decyduje cały układ życia społecznego, decyduje sama istota ustroju radzieckiego. Społeczna własność środków produkcji umożliwia i czyni niezbędnym planowanie gospodarcze. W ZSRR opracowuje się roczne i pięcioletnie państwowe plany rozwoju gospodarstwa narodowego ZSRR. Te plany państwowe stanowią konkretny wyraz polityki bolszewickiej w dziedzinie gospodarczej, powstają zawsze są one zgodne z głównym celem — z wypełnieniem generalnych zadań, jakie stawia Partia Komunistyczna: zawsze celem ich jest wzmocnienie socjalizmu, utrzymanie niezawisłości gospodarki radzieckiej od otoczenia kapitalistycznego.

Polityka bolszewicka kieruje nie tylko rozwojem gospodarki radzieckiej, lecz również wywiera wpływ na życie duchowe społeczeństwa socjalistycznego. Budowa komunizmu wymaga wysokiego poziomu świadomości i wszystko, co może wywrzeć wpływ na świadomość ludzką, podporządkowane jest temu ogólnemu celowi, do którego dąży partia.

Dotyczy to zarówno literatury, jak sztuki, nauki i oświaty. Ani jedna dziedzina działalności społecznej, kulturalnej czy naukowej nie może rozwijać się w kraju radzieckim bez kierowniczego wpływu polityki bolszewickiej. Ta właśnie szczególna rola świadomości, zarówno w rozwoju gospodarki, jak i kultury ducha w kraju socjalizmu, decyduje o tym, że polityka bolszewicka jest podstawą rozwoju i potęgi ZSRR.

Na marginesie „Opłacalność”

Podczas walk w rejonie Grammos, jeden z oddziałów greckiej Armii Demokratycznej zdobył archiwum 8 dywizji wojsk monarcho-faszystowskich, w którym znalazł się m. in. następujący „ścisły tajny” rozkaz:

„Dowódca grupy amerykańskiej oficerów łączności, podporucznik Flemming, wzywał sztab dywizji i zwrócił uwagę na przedłożone mu dane o stratach wojsk nieprzyjaciela i o ilości zużytych przez nas pocisków. Ppłk Flemming oświadczył, że w dług obliczeń dostawców broni z USA, uważa się, iż pociek został zużyty opłacalnie tylko wówczas, gdy pozabawili życia 5—10 ludzi... To oświadczenie określa punkt widzenia i zamysł Amerykanów. Musimy traktować je, jako wyrażenie ostrzeżenia, że powinniśmy w sposób bardziej celowy używać amunicji. W przeciwnym razie nastąpi wkrótce dzień, gdy opuszczą nas nasi sprzymierzeńcy.”

Takie pouczenia skierował generał monarcho-faszystowski do swych podkomendnych, żądając od nich, by bardziej „opłacalnie” i „celowo” używali pocisków, dostarczanych z USA. Z instrukcji, udzielonych przez wspomnianego w rozkazie ppłk. Flemminga, przebiega masywny, ścisły ludobójczy cynizm amerykańskich handlarzy śmiertel, którzy „rentowność” swego procederu obliczają na podstawie formułek matematycznych: 1 pociek — 10 zabitych.

Nie od dziś wiadomo, że handlarze śmierci w tyglach swego ohydzonego biznesu przepiękają krew, łyż i ciepłota ludzkie na brzące złoto superdywidend. Rozkaz wyżej przytoczony dowodnie świadczy, jak zimne, podle i wyrażone są manipulacje tych, którzy taką diabelską alchemią dyrująją.

B. D.

O Niemcy pokojowe i demokratyczne

Noty Rządu Polskiego do Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii w sprawie Niemiec, wyrażają niewątpliwie myśli i uczucia całego społeczeństwa polskiego. Popierając w całej rozciągłości słuszną i zgodną z żywymi interesami Polski politykę Związku Radzieckiego wobec Niemiec — sformułowaną ostatnio w notach radzieckich z 1 października — noty polskie wyrażają stanowisko całego obozu demokratycznego i socjalistycznego, niezmienne ważnej dla sprawy pokoju kwestii niemieckiej.

Noty polskie formułują jasno zagadnienie: swą systematyczną rozbiłką polityką mocarstwa wobec Niemiec — pogwałcając jej udział poczdamski, będący jedyną możliwą podstawą uregulowania sprawy niemieckiej zgodnie z interesami sąsiadów Niemiec i zgodnie z interesami narodu niemieckiego. Polityka trzech mocarstw zachodnich w Niemczech wykazała na każdym odcinku, że, zniechęcając one do wskrzeszenia imperializmu niemieckiego, poprzez rozbiłkę Niemiec i stworzenie separatystycznego państwa „Trizonii”, mającego służyć za bazę wypadową dla agresywnych planów imperializmu amerykańskiego.

W tym stanie rzeczy społeczeństwo polskie, pamiętając tragicznych doświadczeń dziejowych, musi z całą stanowczością zaprotestować przeciwko polityce mocarstw zachodnich, godzącej zarówno w interesy Polski, jak i w interesy pokoju światowego. W tym stanie rzeczy polska opinia publiczna jest żywotnie zainteresowana, aby problem niemiecki został rozwiązany zgodnie z założeniami Poczdamu, na bazie utrwalenia pokoju, zabezpieczenia interesów sąsiadów Niemiec i zabezpieczenia interesów narodu niemieckiego.

Takie właśnie rozwiązanie stanie na porządku dziennym zbierającej się w Berlinie Niemieckiej Rady Ludowej. Wyłoniona przez powszechne głosowanie w radzieckiej strefie okupacyjnej oraz popierana, pomimo terroru i zakazu okupantów angielskich, przez demokratyczny oboz niemiecki, Niemiecka Rada Ludowa stanowi reprezentację wszystkich prawdziwie demokratycznych, postępowych i pokojowych elementów Niemiec.

Niemiecka Rada Ludowa skupia przede wszystkim przedstawicielstwo klasy robotniczej — tej klasy, która jedyna zdolna jest do przebudowy ustroju i psychiki niemieckiej w kierunku demokracji. Rada Ludowa opiera się na wielkich osiągnięciach pokojowej odbudowy w

strefie radzieckiej, gdzie z korzeniami wyrwane zostały podstawy imperializmu niemieckiego — junkierstwo, wielka finansjery, militarizm — i gdzie dzięki ogromnemu wysiłkowi demokratycznej awangardy narodu niemieckiego, następują stałe i systematyczne przemiany w świadomości społeczeństwa. Popiera ona jest ona wreszcie przez wszystkie uczciwe patriotyczne elementy w Niemczech, przez te Niemcy, które odrzucają przez czarne karty „Mein Kampf”, a nawiązują do demokratycznych tradycji narodu niemieckiego, do Marksas, Engelsa, Liebknechta, Thaelmana.

Z tych to załączków Nowych Niemiec wyłoni się nowa reprezentacja polityczna narodu niemieckiego, całego narodu niemieckiego, a nie — jak operetkowy „parlament” z Bonn — jego najbardziej szowinistycznych i reakcyjnych elementów. Z tej właśnie Rady Ludowej, w której czołową rolę odgrywa ruch robotniczy, wyłoni się demokratyczny tymczasowy rząd niemiecki. Jego głównym celem będzie realizowanie uchwał poczdamskich w całej rozciągłości.

Nie jest przypadkiem, że Rada Ludowa wypowiedziała się jasno i wyraźnie za nietykalnością granicy na Odrze: Nysie. Nie jest przypadkiem, że właśnie pod auspicjami Rady Ludowej odbywały się niedawno manifestacje polsko-niemieckie, będące ze strony społeczeństwa niemieckiego do dalszym poważnym krokiem w kierunku ustanowienia dobrosąsiedzkich stosunków między Polską a Niemcami. Nie jest też przypadkiem, że załączki nowych stosunków polsko-niemieckich rozwijały się przede wszystkim w strefie radzieckiej i w strefie okupowanej przez tę armię, która rozgromiła faszizm, wyzwoliła Polskę i umożliwiła narodowi niemieckiemu powrót do rodziny pokojowych narodów.

W tej sytuacji, w której kłody na zachód od Odry i Nysy powstają fundamenty polityczne Nowych Niemiec, noty Rządu R. P. naberają szczególnej wymowy. Wyrażają one stanowisko całego narodu polskiego, który domaga się rozwiązania problemu niemieckiego w duchu Poczdamu, zgodnie z interesami Polski i zgodnie z interesami Niemiec. Noty te wyrażają stanowisko wszystkich uczciwych ludzi, wszystkich tych, którym drogi jest pokój, a nienawistna polityka imperializmu podlegającego do wojny. Wyrażają one stanowisko całego światowego obozu postępu, który w zjednoczonym antyimperialistycznym, pokojowym państwie niemieckim, widzi jedną z podstaw pokoju światowego.

Pod naciskiem mas ludowych Francji rząd zdrady narodowej musiał ustąpić

Po przeszło roku lawinowania, kręctw i oszukiwania narodu francuskiego upadł rząd premiera Queuille'a.

Bezpośrednią przyczyną upadku rządu, który zyskał sobie niechlubny przydomek „RZĄD ZDRADY NARODOWEJ” jest sprawa płac i cen.

Po dewaluacji franka tragiczne położenie klasy robotniczej Francji — bezpośredni wynik marszallizacji kraju — uległo dalszemu pogorszeniu. Francuski przemysł jolniczy, za-

mochoodowy i filmowy dawno już padł ofiarą ekspansji

KAPITAŁU AMERYKAŃSKIEGO.

Wskaźniki produkcji przemyślowej we Francji spadają z miesiąca na miesiąc, co między innymi jest wynikiem popierania przez kapitalistów amerykańskich przemysłu niemieckiego kosztem przemysłu francuskiego. Barki z lotaryjską rudą żelazną, plynące Renem do wielkich pieców niemieckich, to widomy rezultat zdradzieckiej polityki rządu Queuille'a, który posłusznie wypełniał wszelkie rozkazy Waszyngtonu. Logiczną konsekwencją zaprzędania gospodarki francuskiej kapitalistom amerykańskim jest ciągły

WZROST BEZROBOCIA WE FRANCJI

W wyniku unieruchomienia wielu gałęzi przemysłu francuskiego dziesiątki tysięcy robotników znalazło się na bruku.

Coraz gorsza jest również sytuacja chłopstwa francuskiego, ruinowanego przez promerykańską politykę rządu Queuille'a.

„Wy idziecie naprzód — powiedział przed paru dniami wybitny ekonomista francuski, Leveille, zwiędziałej Polsce — pracy u was stracacie dla wszystkich, powstają nowe warsztaty, zakłady, fabryki. Polska pozbawiona „dobrodziejstw” planu Marshalla tętni wzmocnionym rytmem „aktywności gospodarczej”. W słowach

wach tych mleści się podziw Francuza dla odbudowującej i rozbudowującej się gospodarki polskiej i gorze z odmiennej sytuacji w jego własnej ojczyźnie.

A tymczasem we Francji dewaluacja franka, zdecydowana poza granicami Francji, zaostrzyła jeszcze bardziej krytyczną sytuację ludzi pracy. Ceny większości artykułów pierwszej potrzeby uległy dalszej wyższej, a spadkowi siły nabywczej mas towarzyszy automatycznie dalszy spadek produkcji, a co za tym idzie dalszy wzrost bezrobocia.

Położenie francuskiej klasy robotniczej stało się szczególnie ciężkie. W masach robotniczych dojrzała świadomość konieczności walki o prawo byt. Wbrew socjal-demokratycznym przywódcom rozłamowej „Force Ouvriere” członkowie tej centrali oraz chętniejszych związków zawodowych coraz energiczniej domagają się jednolitej akcji z CGT, reprezentującą olbrzymią większość francuskich robotników.

Nacisk ze strony mas robotniczych i nowe trudności gospodarcze wyniki natchmiast po dewaluacji doprowadziły do upadku rządu Queuille'a. Upadł on w dwa tygodnie po dewaluacji franka. Upadł on w momencie, kiedy w całej Francji potężnym echem odbiło się hasło CGT, nawołujące do jednolitej walki o rewolucyjne płace, do obrony świątyni pracy przed zgnubnymi skutkami dewaluacji.



Podlegające wojenni w potrzasku

WIĘZIENIE

Pomimo wszystko człowiek ten stał się dla mnie również źródłem dochodu: nie umiał czytać ani pisać, a w oddziale żeńskim odsiadywała karę jego kochanka. Zgodziłem się odczytywać mu jej listy i pisywać odpowiedzi. Rzecz prosta, kazałem mu pisać porządnie, za to listy były — caako! Zapominałem dla kogo pisać, wylewalem na papier wszystko dobre, co żyło we mnie; śmiało powiedziałem, że dla obcego mężczyzny zdobyłem serce nieznaną kobietę. Co prawda skłonny jestem przypuszczać, że zakochała się raczej w tym, który pisał; tak, listy były niezgody.

Jeden z najlepszych naszych dochodów stanowiło tak zwane „roznoszenie jekry”; byliśmy wysłańcami niebios, panami ognia, w tym chłodnym świecie ścian kamiennych i żelaznej kraty. Spracowani więźniowie, zemknicy wieczorem w swych celach,

nie marzyli o niczym prócz papierosa. Wtedy to zjawialiśmy się my, z boską iskrą w ręku, wędrując dyskretnie po całym hallu pod drzwiami cel. Loncik dymił ponętnie; mądry lub znający się na naszym procedurze trzymali już własne knoty gotowe do zapalenia. Nie każdy dostępował łaski boskiego ognia: głupcy, którzy nie chcieli zgodzić się na nasze warunki, szli spać bez papierosika. Nie nas to nie obchodziło, lecz jęgomosć takiego mieliśmy na oku, by przy okazji dopaść go w kacie i wyssać, ile należało. Oto macie nasze metody pracy. W całym hallu było nas, dozorców, trzynastu, a na to pięćdziesiąt zwykłych więźniów. Do obowiązków naszych należało obsłużyć więźniów i utrzymanie budynku w porządku. Reszta należała do strażników, którzy byli również zwierzchnikami. Co do porządków, to staliśmy się z całych sił, w przeciwnym bowiem razie zapędzono by nas do ciężkich robót, może nawet z karą ciemnicy w tym czasie. Dopóki zaś porządek był bez zarzutu, pozostawialiśmy przy stanowisku i przy dochodach.

Zastanówmy się przez chwilę nad samym problemem: trzy-nastu dzikich bestii postawiono nad zgrają pięćdziesiąt równie dzikich zwierząt; więźnienie było istnym piekłem, a przecież należało umieć w nim rządzić. Zważywszy naturę dzikich bestii, dojdziemy do wniosku, iż rzadziliśmy nastrachem nie dobrocia

Co prawda poza nami istnieli strażnicy, w każdej chwili gotowi na pomoc, lecz wzywaliśmy ich dopiero w ostateczności; straż nie lubiła, jeżeli odwoływano się do niej zbyt często, i ostatecznie mogła usunąć nas w każdej chwili, naznacząwszy bardziej zaradnych dozorców. Należało więc radzić sobie własnym rozumem, a pod opieką strażu udawać się tylko w wypadkach wyjątkowych, na przykład, jeśli cele napakowane ludźmi przemienić należało na chwilę w przybytek łapania kości więźniennych. Jedyną rzeczą, która przedsiębrał wtedy strażnik, było dokładne zamknięcie drzwi i dyskretnie usuniecie się, jak gdyby fakt ukłania się sześciu dozorców do jednej celi w zamiarach niedwuznacznych nie został zupełnie spostrzeżony.

O tym, co działo się wtedy za zamkniętymi drzwiami, nie powiem ani słowa; powiem za to, iż w więzieniu hrabstwa Erie zdarzały się okropności jeszcze mniej nadające się do druku i prawie już nie do pomyślenia. Nie do pomyślenia nawet dla mnie, który dawno przestałem uważać się za naiwne pachole, nieświadome straszliwych przepać ludzkiego poniżenia. Otchłań to była głęboka, lecz dno swe znalazła na pewno w więzieniu hrabstwa Erie. Dzisiaj ledwie lekko i żartobliwie dotykam krwawej powierzchni rzeczy, na które patrzyłem własnymi oczyma.

(D. c. n.)

Czułość na codzień

Musimy walczyć o czystość szeregów Partii

Zarówno wydarzenia z życia międzynarodowego, jak i fakty z naszego własnego doświadczenia, ujawniają zaciekle próby i wysiłki wroga, by wedrzeć się do ruchu robotniczego i zagnieździć się w naszym aparacie państwowym. W ten sposób wróg stara się wszelkimi dostępnymi sposobami osłabić nasze budownictwo przez opóźnianie jego rozwoju, przez oportunistyczne i kapitulaniczkie wypaczanie działalności jego organów, bądź przez sabotaż lub robotę szpiegowską.

Świadczą o tym, fakty wykrycia i wykluczenia ostatnio z partii szeregu zamaskowanych wrogów oraz elementów obcych interesom klasy robotniczej i etyce partyjnej. Oto jeden z nich — Stanisław Moroński, burmistrz m. Buska. Cały jego haniebny żywot jest sygnałem, wzywającym do zaostrzenia czułości organizacji partyjnych.

Jeszcze z czasów sanacji był on konfidentem policji — plamym zdrajcą klasy robotniczej. Podczas okupacji żyło mu się niezgorzej w konszachtach z esesmanami.

Po wyzwoleniu ta marna kreatura wśliznęła się do partii z właściwą sobie chytrnością, aby autorytetem partyjnym utorować sobie drogę do wysokiego stanowiska. Zostawszy burmistrzem, za troszczył się, rzecz prosta, nie o miasto, lecz o własne korzyści.

Komisja Kontroli Partyjnej, wykryła go z partii.

Brak czułości — brak kontroli

Lokalna organizacja partyjna wykazała nie tylko brak czułości, lecz również i brak kontroli jego działalności, jako burmistrza.

Niedostatecznej czułości klasowej przy wyznaczaniu ludzi na odpowiednie stanowiska sprzyja często bezkrytyczny kult dla „starych specjalistów”. Towarzystwa nas często zapominają, że wróg klasowy, choćby nawet posiadał wiedzę i umiejętności, nigdy nie użyje ich dla dobra państwa ludowego, lecz dla tym zrealizowania szkodzenia mu. To też przy wysuwaniu kandydatów na poważne i odpowiedzialne stanowiska, organizacje partyjne winny zbadać dobrze ich przeszłość, oblicze klasowe i dotychczasową działalność, nie dając się oszołomić tytułami, obrotnością i „reprezentacyjną” postawą.

Szkodliwe i obce elementy

Elementem szkodliwym zaliczają się organizacje partyjne, obcym ideologii i celom klasy robotniczej są też wszelkiego rodzaju kupczyki i byli fabrykanci-spryciarze, którzy spodziewali się, że łatwiej im będzie handlować, spekulować i plądować niższe podatki dzięki legitymacji partyjnej, czy też kapitaliści wiejscy, pragnący w ten sposób wywindować się na wyższe stanowiska w samorządzie gminnym, spółdzielczości.

Niektóre organizacje partyjne podobne elementy już usunęły; nie wszędzie jednak zdobyły się one na dostateczną czułość. Ostatnio Centralna Komisja Kontroli Partyjnej zatwierdziła decyzję organizacji partyjnej w Gdyni, która wykluczyła z partii niejakiego

Eug. Zalewskiego, naczelnika Wydziału Finansowego w Zarządzie Miejskim. Funkcja ta dawała mu zaledwie „poboczny dochód”, stanowiąc parawan dla jego kupieckiej działalności. Miał on bowiem poza tym udział w firmie prywatnej i plac (nie licząc sklepu spożywczego swojej małżonki). Ten niebrzydki majątek „zaokrąglął” on wypożyczaniem pieniędzy na procent.

Czy podobny wyzyskiwacz i obłudnik mógł pracować na korzyść państwa ludowego? — Czy mógł dążyć do socjalizmu?

Podobne żywioły osłabiają zwartość i bojowość organizacji partyjnej, wnosząc do niej oportunistów i wpływy kapitalistyczne, usiłując wypaczać i zniekształcać jej klasowy charakter.

Różne maski wroga klasowego

Działanie wroga klasowego przy biera rozmaite formy; pomocą i ułatwieniem jest dla niego lekkomyślność i łatwowierność, członków partii, bądź też niezrozumienie przez nich wagi wydawanych ocen i rekomendacji. Zdarza się często „grzeźnioczości” wydawać nie pism polecających ludziom którzy na to nie zasługują lub na wet nie są dobrze znani polecającym. W ten sposób otwiera się drogę dla szkodników, dywersantów i elementów obcych.

Członek partii, wydający jakąkolwiek ocenę czy polecający kogoś, musi zdawać sobie sprawę z tego, że od wydanej przez niego opinii zależy saufanie, z jakim partia odniesie się do danej osoby i musi zdać sobie sprawę ze współodpowiedzialności wobec partii za poleconego człowieka. Właśnie za tego rodzaju brak odpowiedzialności

Nasze korespondentki fabryczni piszą

Organizacja partyjna nam pomaga

Istniejące na terenie naszych zakładów organizacje społeczne nie przejawiały do niedawna żywej działalności. Zarówno koło ZMP, jak i Liga Kobiet były prawie oderwane od życia fabryki, nie zdołały nawiązać łączności z szerokimi masami.

Rzecz zrozumiała, że wpłynęło to bardzo ujemnie na życie kulturalne fabryki. Świećca świećca pustkazy, wszelkie imprezy kulturalne, kursy oświatowe, pozostawały tylko w sferze projektów. A przecież nie brak w naszych zakładach młodych talentów, ludzi zdolnych, żądnych nauki i kulturalnej rozrywki.

Sytuacja ta, na szczęście, uległa ostatnio radykalnej zmianie. W ciągu krótkiego czasu koło ZMP, z liczy 30-tu członków wzrosło do 80, a Liga Kobiet ze 100 wzrosła do 400 członków. Jednocześnie ze wzrostem liczebnym organizacje te zaktywizowały się i obejmują coraz szersze kręgi życia fabrycznego, nadając mu nową treść i żywotność.

Pod wpływem tych zmian przestawiały się również oblicze fabryczny

ści i lekkomyślność wykluczone z partii sekretarza Kom. Gminnego w białostockim, Lucjana Rutkowskiego, który wydał dobrą opinię bandycie, skazanemu na 12 lat więzienia.

Doświadczenie ostrzega i poucza

Wydarzenia ubiegłego roku dały klasie robotniczej wiele doświadczenia. Rezolucja Biura Informacyjnego dała ruchowi robotniczemu pierwszy sygnał do zaostrzenia czułości, ujawniając zdradę klikli Tito. Pełne jej zdemaskowanie w wyniku procesu Rajka — jeszcze bardziej winno zaostrzyć czułość mas pracujących i partii robotniczych krajów demokracji ludowej.

Raz jeszcze ujawnione zostały metody, jakimi operuje wróg w celu przenikania do ośrodków kierowniczych życia kraju — aparatu państwowego i partii. Jak wykazał dobitnie proces Rajka i jak wykazuje nasze własne doświad-

czenia, wrogowi udaje się penetracja wówczas, gdy potrafi ukryć swą przeszłość, swoje obce klasowe pochodzenie i oblicze, swoje powiązanie z elementami kapitalistycznymi i agenturami imperia lizmu.

„Wielcy” zdrajcy jak Rajk, Palffy i inni, działają poprzez sieć pomniejszych wrogów ludu, którym również udało się zatrzeć za sobą ślady. Jeśli rzucimy okiem na sylwetki ludzi, wykluczonych z partii, stwierdzimy, że najczęściej zmieniali oni miejscowość środowiska „wypływając” tam gdzie ich przeszłość nie była znana.

Czułość partii nie może stanowić przyływu, po którym następuje odpływ. „Trzeba — jak mówi tow. Józwiak — zmo bliżować czynić całość partii i strzec, by ta czułość stała się nieprzeniknącą zaporą przez którą nie będzie mógł do partii naszej przedostać się żaden wróg”.

Jakość nie może ograniczać ilości!

Niektóre tkalnie przemysłu bawełnianego nie dotrzymują kroku planu

Co mówią dane I miesiąca działalności nowego regulaminu

Wrzesień był w przemyśle bawełnianym PIERWSZYM MIESIĄCEM PRACY W NOWYCH WARUNKACH, wprowadzonych przez REGULAMIN PREMIOWANIA ZA JAKOŚĆ. Bezmisylnie „brakorobstwo” musiało wreszcie ulec pewnemu zahamowaniu.

Według niepełnych jeszcze danych z ubiegłego miesiąca, przeciętna IŁOŚĆ BŁĘDÓW NA KAŻDE 100 MTR. TKALINY SPADŁA O 60 PROC. WYPRODUKOWANO WIELE SZTUK „EKSTRY” I PODNIÓŚL SIĘ POWAŻNIE PROCENT „PRIMY”. Nie wszędzie jednak odbyło się to zupełnie gładko.

Cyfrę, mówiącą o wykonaniu ilościowego planu produkcyjnego w przemyśle bawełnianym wskazują, że nie wszystkie gałęzie tego przemysłu zdołały utrzymać ten sam poziom ilościowy, jaki osiągnięto w sierpniu. Zdany egzamin przedzłazne ciekawostki, wykonując we wrześniu plan w 112,4 proc. (sierpień — 108 proc.) i średnioprocent, które również osiągnęły w ub. miesiącu wyższy procent wykonania planu (104,8), niż w sierpniu (102,8).

się na krośnie, zaś usuwanie błędów pociąga za sobą straty czasu. Wynikało by z tego, że polepszenie jakości musi się odbyć kosztem ilościowego spadku produkcji. Jednak praktyka i wyniki pracy poszczególnych tkalni wskazują na niesłuszność tego twierdzenia.

Jako przykład może służyć tkalnia PZPB Nr 4, która w miesiącu sprawozdawczym wykonała plan ilościowy w 103,6 proc., czyli znacznie lepiej, niż w sierpniu (100,7), poprawiając przy tym znacznie jakość swych wyrobów. Równie dobre wyniki osiągnęła tkalnia PZPB Nr 21, która również podniosła procent wykonania planu ze 100 w sierpniu do 105,8 proc. we wrześniu. Wyniki te zasługują na szczególną uwagę, między innymi dlatego, że we wrześniu i w PZPB Nr 21 wyprodukowano znacznie więcej „ekstry” i „primy”, niż w poprzednim miesiącu.

Są jeszcze i inne zakłady, które potrafiły polepszyć jakość wyrobów, utrzymując jednocześnie wykonanie planu ilościowego na wysokim poziomie. Można tu wymienić PZPB Nr 9 w Łodzi lub PZPB w Andrychowie i Krosnowicach. W wielu jednak fabrykach przemysłu bawełnianego tkalnie znacznie obniżyły swoją produk-

cję. Najpoważniejszy spadek obserwujemy: w PZPB Nr 6, które we wrześniu wykonało plan zaledwie w 83,8 proc., „bawłniana ósemka” ześlizgała z 125,1 proc. w sierpniu do 107,8 we wrześniu, a PZPB w Rudzie Pabianickiej z 105,4 do 92,1 proc. Spadek ilościowy produkcji w o-wych wymienionych oraz w kilkunastu jeszcze innych zakładach, gdzie wykonanie planu również spadło, choć nie w takim wielkim stopniu, jest właśnie przyczyną niewielkiego niedoboru w wykonaniu planu miesięcznego przemysłu bawełnianego w tkalnicach.

Podane wyżej przykłady i cyfry świadczą, że obniżenie wydajności pracy w niektórych fabrykach nie jest w zasadzie usprawiedliwione. Przeciwnie inne zakłady potrafiły polepszyć jakość produkcji przy równoczesnym powieśzeniu produkcji i one powinny stać się przykładem dla pozostałych fabryk przemysłu bawełnianego. Gorzej pracujące tkalnie muszą wytyżać wszystkie swe siły, by zwiększyć ilość wyrobów wykonania planu. Hasło przedterminowego ukończenia planu trzyletniego musi zostać jak najściślej realizowane.

Nasze korespondentki fabryczni piszą

Organizacja partyjna nam pomaga

światlicy. Ta dotąd martwa placówka kulturalna ożyła. Zorganizowane zespoły artystyczne wykazały wiele zapału i energii. Zaczęły się występy świetlicowe, akademie, odczyty, zorganizowano bibliotekę, kurs dla analfabetów i różne imprezy rozrywkowe.

Ostatnio nasz zespół artystyczny wystąpił ze swym programem na dożynkach we wsi Kalinowo, uzyskując powszechne uznanie, oraz zorganizował akademie, poświęconą odbudowie Warszawy, podczas której zebrano 5.500 złotych z dobrowolnych składek.

Co wpłynęło na tak doniosłe zmiany w pracy naszych organizacji społecznych? Otóż tajemnicą tej zmiany leży w tym, że pracą i życiem organizacji społecznych zainteresowała się podstawowa organizacja partyjna naszych zakładów. Towarzystwa z Partii pomogli w organizowaniu imprez, służyli na każdym kroku radą i doświadczeniem i, co najważniejsze, w chwilach ciężkich, w których nie mogliśmy się uporać z kłopotami czy

trudnościami, dodawali nam zawsze otuchy i siły, uczyli walczyć z tymi trudnościami i pokonywać je.

Dzisiaj możemy być dumni z naszych osiągnięć, zarówno w dziedzinie organizacyjnej, jak i kulturalnej.

A. W.
korespondent fabryczny „Głosu” z PZPDz Nr 3

BRAK życia kulturalnego w domach wycieczkowych

Jak wielkim dobrodziejstwem dla ludzi pracy są wczasy, rozumieją to dobrze wszyscy, korzystający z nich. I ja znalazłem się między wieloma robotnikami, którzy otrzymali przydział na wczasy pod koniec ubiegłego miesiąca. Skierowano mnie do pięknej miejscowości nadmorskiej — Hallerowo. Po przyjeździe do domu wycieczkowego, po pierwszych zachwytach nad malowniczą okolicą i odbyciu kilkunastu wycieczek, zauważyłem ciekawy objaw wśród przebywających tu pensjonariuszy. Otóż każdy po kilkunastu dniach pobytu zaczyna nudzić się. A przecież pensjonat wyposażony jest w wielkie sale rozrywkowe, posiada nieprzeliczoną ilość gier stołowych, siatkowych, piłek, łodzi itp. Skąd więc owe nudy? Otóż wkrótce sam doszedłem do wniosku, że brak jest po prostu organizacji — tego tak nieodzownego czynnika we wszystkich przedsięwzięciach, i nawet w zabawie. Pensjonariusze, którzy przyjeżdżają tu z różnych stron Polski, nie znają siebie na wzajem, co utrudnia wzajemne zbliżenie. Dlatego też do czasu, dopóki nie zabłądzi do pensjonatu na wczasy jakiś „wodzirej z natury”, wczasowicze są jak niezaradne dzieci i każdy ziewa w swym kącie. Uważam, że warto zastanowić się nad zaangażowaniem kogoś, chociażby spośród miejscowego personelu, kto by zajmował się wczasowiczami, wciągał ich do gier i organizował zespołowe rozrywki.

Sądze, że uwagi moje są tym bardziej aktualne, teraz w sezonie jesienno-zimowym.

S. Tomczak
korespondent fabryczny z Zakł. Mech. im. J. Strzelczyka



W Związku Radzieckim odległości mierzy się często tysiącami kilometrów. Szybka i sprawna komunikacja na terenie całego państwa zapewnia lotnictwo pasażerskie. Długość pasażerskich linii lotniczych, łączących różne ośrodki kraju przede wszystkim ze stolicą Związku Radzieckiego, jest w tej chwili największa na świecie.

Usunąć pozostałości n'emczyzy

Korzystając z ubiegłym miesiącu z urlopu udałam się w góry. Zamieszkałam w pensjonacie, położonym tuż przy samej granicy polsko-czeskiej, w okolicy Karpacza. Uczestnicząc w wycieczce na szczyt „Śnieżnik”, oraz chodząc szczytami Karkonoszy wzdłuż granicy czeskiej, dokonałam spostrzeżenia, które przywróciło mi we wspomnieniach koszmarnie lata okupacji. Otóż na stępach granicznych po stronie polskiej, widnieją czarno malowane litery „D” (Deutschland). Nie był to odośobniony wysep. Będąc kilka

tygodni temu w Beskidach i nad Dunajcem, zauważyłam również te same czarne — przypominające okres siepaczy hitlerowskich — litery na słupach granicznych. Mam nadzieję, że kompetentne władze zainteresują się tym faktem i kiedy następnym razem pojedą w góry, stopy naszej granicy będą już nosiły właściwe inicjały, literę „P”.

Ewa Krasiejko
artystka dramatyczna Teatru im. Jerzego w Łodzi

Zaloga PZPW Nr 3 przekracza plan produkcji

Zaloga PZPW Nr 3 wykonała plan produkcyjny III kwartału w 112 procentach. Na uwagę zasługują fakt, że PZPW Nr 3 dysponują przestarzałym przeważnie parkiem maszynowym. Aby więc przekroczyć plan produkcyjny, zaloga „Weinianej Trójki” musiała włożyć wiele energii, a

S. Warcikowski
Koresp. fabr. z PZPW Nr 3

ZIMA ZA PASEM

PRZYGOTOWANIA w PZPW Nr 2

Do stołówki PZPW Nr 2 przybył właśnie transport kartofli. Stołówka musi być zaopatrzona na zimę, toteż robotnicy na prośbę Rady Zakładowej zostali po pracy i zabrali się do składowania kartofli do piwnicy. Rada Zakładowa była w kłopotcie, ponieważ nie rozporządzała dostatecznym funduszem na zakup tak znacznej ilości kartofli. Ale PSS przysłała jej z pomocą, rozkładając spłatę należności na raty.

tualne uszkodzenia naprawić przed nadejściem chłódów.

Dotkliwą bolączką jest brak odpowiedniego węgla (miału), którym pali się pod kotłem. Pochoździ on z różnych kopalni, ale dla kotłowni PZPW Nr 2 najodpowiedniejszy jest węgiel z kopalni „Milewice”. Tego węgla jednak zakłady nie otrzymują już od kilku miesięcy, a dawne zapasy są już na wyczerpaniu. Pałac radzą sobie w ten sposób, że mieszają stare zapasy z węglem, otrzymywanym obecnie.

Kierownik zaopatrzenia kilkakrotnie interweniował w tej sprawie w Centralnym Zarządzie Przemysłu Wełnianego i w Centrali Zbytu Przemysłu Węglowego, lecz dotychczas bezskutecznie. A tymczasem nadchodzi zima i sale produkcyjne niezadługo trzeba będzie ogrzewać. Zakłady PZPW Nr 2 powinny więc otrzymać odpowiedni węgiel.

PZPW Nr 2 mają jeszcze jedną bolączkę — jest nią wielka ciasnota na podwórzu fabrycznym. Nie ma gdzie złożyć olbrzymich beł węgla, które rozkłada się na ziemi, bez należytego zabezpieczenia. W razie deszczu cenny surowiec moknie a wierzchnie warstwy ulegają zabrudzeniu. Dopiero ostatnio rozpoczęto budowę dachów, przymocowywanych do murów fabrycznych, pod którymi mają być składowane beły.

Trzeba się jednak pośpieszyć, aby jak najprędzej zabezpieczyć węgiel. Nieco późno przystąpiono do budowy tych szop. Rada Zakładowa winna więc przyspieszyć tempo robót.

M. S.

Niezwykły eksperyment prof. J. Pawłowa

(Fragment scenariusza filmu p. t. „Iwan Pawłow”)

Od 7 bm. do 11. b. r. oglądamy i oglądać będziemy — w ramach Festiwalu Filmów Radzieckich — najwybitniejsze dzieła kinematografii ZSRR: filmy radzieckie, które w ubiegłych sezonach cieszyły się największym powodzeniem, jak i te, które dotąd nie były u nas jeszcze wyświetlane, a których ukazanie się na naszych ekranach stanowiłoby kulturalne wydarzenie nie sięga pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej. Wśród tych filmów dotąd niewyświetlanych znajduje się piękny obraz filmowy poświęcony wielkiemu uczonemu rosyjskiemu, Iwanowi Pawłowowi, najwybitniejszemu współczesnemu fizjologowi (zmarłemu w 1936 r.), którego długoletnie badania nad czynnościami mózgu przyczyniły się do ugruntowania wiedzy o działaniu układu nerwowego.

Poniżej zamieszczamy fragment scenariusza tego filmu, który zdobył jedną z pierwszych nagród na festiwalu filmowym w Mariińskich Łańcach.

Leningrad podczas powodzi w 1924 roku.

Przez mosty suną tłumy uciekinierów z zalanych wodą terenów. Niosą toboły, prowadzą dzieci. Jakiegoś dziwak wiezie na tacze doniczkę z kwiatem.

Wyje wiatr...

Pawłow i Siemionow wracają bryczką do miasta.

Zapada zmierzch. Nikodem pod pedza konie. Z oddali dochodzi głos armatniego wystrzału.

PAWŁOW (zaniepokojony): To na Pietropawłowie. (zwracając się do Siemionowa) — Panie Mikołaju, niech pan natychmiast jedzie do instytutu.

Wieczór. Huraganowy wicher wzdyma fale na wzburzonej rzece. Niewa wylała z brzegów.

Pozrywane wichrem żelastwo gruchoce na przystaniach.

Łódzie zbiły się u nadbrzeża. Woda stale przybiera, obrzymienie fale niosą się po opustoszałej i groźnej teraz Niewie.

Pawłow przechadza się po pokaju, zbliżając się od czasu do czasu do okien. Zona obserwuje go z niepokojem.

Znów słychać armatni wystrzał.

PAWŁOW: — Słyszysz? Woda wciąż przybiera.

Wbiega zdenerwowana córka, Wiera.

— Woda zagraża zabudowanom instytutu.

ZONA PAWŁOWA (szepem do córki): Czyś straciła rozum? Lecz Pawłow już rzucił się do przedpokaju. Pobiegła za nim żona.

— Nigdzie ciebie nie puszcza. Przecież to szaleństwo...

Zrywa z wieszaka jakiegoś kożucha i trzyma przy sobie.

PAWŁOW: — Na pewno zatopi wieżę. (Podchodzi do telefonu) Tak, tak... Proszę z Instytutem Medycyny Eksperymentalnej. Co? przerywana łączność?

ZONA PAWŁOWA: — Nigdzie nie pojedziesz.

Dzwonek. Pojawia się Siemionow.

PAWŁOW: — No... Chwała Bogu... Co tam słychać?

SIEMIONOW: Dyżurnie Zabieli. Woda podchodzi pod wieżę. Kabel uszkodzony. Brak łączności. Spróbuj jakoś przedostać się. Samochód czeka.

PAWŁOW: — Dobrze. Jedźmy.

SIEMIONOW: — Ależ to wyklu czono...

PAWŁOW: — Powiedziałem, że jadę i proszę nie gadać więcej na ten temat.

Samochód pędzi ulicami Leningradu. Przy mostku maszynę zatrzymuje patrol.

MILICJANT: — Przejazd wzbroniony. Strefa zagrożona.

Siemion wyskakuje z wozu, kieruje się do dowódcy patrolu.

PAWŁOW (zaniepokojony): To na Pietropawłowie. (zwracając się do Siemionowa) — Panie Mikołaju, niech pan natychmiast jedzie do instytutu.

Wieczór. Huraganowy wicher wzdyma fale na wzburzonej rzece. Niewa wylała z brzegów.

Pozrywane wichrem żelastwo gruchoce na przystaniach.

Łódzie zbiły się u nadbrzeża. Woda stale przybiera, obrzymienie fale niosą się po opustoszałej i groźnej teraz Niewie.

Pawłow przechadza się po pokaju, zbliżając się od czasu do czasu do okien. Zona obserwuje go z niepokojem.

Znów słychać armatni wystrzał.

PAWŁOW: — Słyszysz? Woda wciąż przybiera.

Wbiega zdenerwowana córka, Wiera.

— Woda zagraża zabudowanom instytutu.

ZONA PAWŁOWA (szepem do córki): Czyś straciła rozum? Lecz Pawłow już rzucił się do przedpokaju. Pobiegła za nim żona.

— Nigdzie ciebie nie puszcza. Przecież to szaleństwo...

Zrywa z wieszaka jakiegoś kożucha i trzyma przy sobie.

PAWŁOW: — Na pewno zatopi wieżę. (Podchodzi do telefonu) Tak, tak... Proszę z Instytutem Medycyny Eksperymentalnej. Co? przerywana łączność?

ZONA PAWŁOWA: — Nigdzie nie pojedziesz.

Dzwonek. Pojawia się Siemionow.

PAWŁOW: — No... Chwała Bogu... Co tam słychać?

SIEMIONOW: Dyżurnie Zabieli. Woda podchodzi pod wieżę. Kabel uszkodzony. Brak łączności. Spróbuj jakoś przedostać się. Samochód czeka.

PAWŁOW: — Dobrze. Jedźmy.

SIEMIONOW: — Ależ to wyklu czono...

PAWŁOW: — Powiedziałem, że jadę i proszę nie gadać więcej na ten temat.

Samochód pędzi ulicami Leningradu. Przy mostku maszynę zatrzymuje patrol.

MILICJANT: — Przejazd wzbroniony. Strefa zagrożona.

Siemion wyskakuje z wozu, kieruje się do dowódcy patrolu.

PAWŁOW: — Zawołajcie na nią cicho, szepem.

Któryś spośród ratujących ze zdziwieniem patrzy na Pawłowa:

— Jak to, cicho? Krzyczmy i też nie nie słyszy, jakby skamieniała...

PAWŁOW: — Otóż to, zbyt wielki wstrząs. Nastąpiło porażenie ośrodków korowych.

Przekonany widocznie tymi dziwnymi słowami i rozkazującym tonem głosu Pawłowa, człowiek w motorówce przyłożył dłoń do ust szepcząc:

— Obywatelko... towarzysko...!

Przebliski świadomości na twarzy kobiety. Powoli obraca głowę.

PAWŁOW (do Siemionowa): — Widzi pan! Czysto kliniczny przypadek.

PAWŁOW: — Zawołajcie na nią cicho, szepem.

Któryś spośród ratujących ze zdziwieniem patrzy na Pawłowa:

— Jak to, cicho? Krzyczmy i też nie nie słyszy, jakby skamieniała...

PAWŁOW: — Otóż to, zbyt wielki wstrząs. Nastąpiło porażenie ośrodków korowych.

Przekonany widocznie tymi dziwnymi słowami i rozkazującym tonem głosu Pawłowa, człowiek w motorówce przyłożył dłoń do ust szepcząc:

— Obywatelko... towarzysko...!

Przebliski świadomości na twarzy kobiety. Powoli obraca głowę.

PAWŁOW (do Siemionowa): — Widzi pan! Czysto kliniczny przypadek.

PAWŁOW: — Zawołajcie na nią cicho, szepem.

Któryś spośród ratujących ze zdziwieniem patrzy na Pawłowa:

— Jak to, cicho? Krzyczmy i też nie nie słyszy, jakby skamieniała...

PAWŁOW: — Otóż to, zbyt wielki wstrząs. Nastąpiło porażenie ośrodków korowych.

Przekonany widocznie tymi dziwnymi słowami i rozkazującym tonem głosu Pawłowa, człowiek w motorówce przyłożył dłoń do ust szepcząc:

— Obywatelko... towarzysko...!

Przebliski świadomości na twarzy kobiety. Powoli obraca głowę.

PAWŁOW (do Siemionowa): — Widzi pan! Czysto kliniczny przypadek.

PAWŁOW: — Zawołajcie na nią cicho, szepem.

Któryś spośród ratujących ze zdziwieniem patrzy na Pawłowa:

— Jak to, cicho? Krzyczmy i też nie nie słyszy, jakby skamieniała...

PAWŁOW: — Otóż to, zbyt wielki wstrząs. Nastąpiło porażenie ośrodków korowych.

Przekonany widocznie tymi dziwnymi słowami i rozkazującym tonem głosu Pawłowa, człowiek w motorówce przyłożył dłoń do ust szepcząc:

— Obywatelko... towarzysko...!

Przebliski świadomości na twarzy kobiety. Powoli obraca głowę.

PAWŁOW (do Siemionowa): — Widzi pan! Czysto kliniczny przypadek.

PAWŁOW: — Zawołajcie na nią cicho, szepem.

Któryś spośród ratujących ze zdziwieniem patrzy na Pawłowa:

— Jak to, cicho? Krzyczmy i też nie nie słyszy, jakby skamieniała...

PAWŁOW: — Otóż to, zbyt wielki wstrząs. Nastąpiło porażenie ośrodków korowych.

Przekonany widocznie tymi dziwnymi słowami i rozkazującym tonem głosu Pawłowa, człowiek w motorówce przyłożył dłoń do ust szepcząc:

— Obywatelko... towarzysko...!

Przebliski świadomości na twarzy kobiety. Powoli obraca głowę.

PAWŁOW (do Siemionowa): — Widzi pan! Czysto kliniczny przypadek.

PAWŁOW: — Zawołajcie na nią cicho, szepem.

Któryś spośród ratujących ze zdziwieniem patrzy na Pawłowa:

— Jak to, cicho? Krzyczmy i też nie nie słyszy, jakby skamieniała...

PAWŁOW: — Otóż to, zbyt wielki wstrząs. Nastąpiło porażenie ośrodków korowych.

Przekonany widocznie tymi dziwnymi słowami i rozkazującym tonem głosu Pawłowa, człowiek w motorówce przyłożył dłoń do ust szepcząc:

— Obywatelko... towarzysko...!

Przebliski świadomości na twarzy kobiety. Powoli obraca głowę.

PAWŁOW (do Siemionowa): — Widzi pan! Czysto kliniczny przypadek.

PAWŁOW: — Zawołajcie na nią cicho, szepem.

Któryś spośród ratujących ze zdziwieniem patrzy na Pawłowa:

— Jak to, cicho? Krzyczmy i też nie nie słyszy, jakby skamieniała...

PAWŁOW: — Otóż to, zbyt wielki wstrząs. Nastąpiło porażenie ośrodków korowych.

Przekonany widocznie tymi dziwnymi słowami i rozkazującym tonem głosu Pawłowa, człowiek w motorówce przyłożył dłoń do ust szepcząc:

— Obywatelko... towarzysko...!

Przebliski świadomości na twarzy kobiety. Powoli obraca głowę.

PAWŁOW (do Siemionowa): — Widzi pan! Czysto kliniczny przypadek.

PAWŁOW: — Zawołajcie na nią cicho, szepem.

Któryś spośród ratujących ze zdziwieniem patrzy na Pawłowa:

— Jak to, cicho? Krzyczmy i też nie nie słyszy, jakby skamieniała...

PAWŁOW: — Otóż to, zbyt wielki wstrząs. Nastąpiło porażenie ośrodków korowych.

Przekonany widocznie tymi dziwnymi słowami i rozkazującym tonem głosu Pawłowa, człowiek w motorówce przyłożył dłoń do ust szepcząc:

— Obywatelko... towarzysko...!

Przebliski świadomości na twarzy kobiety. Powoli obraca głowę.

PAWŁOW (do Siemionowa): — Widzi pan! Czysto kliniczny przypadek.

PAWŁOW: — Zawołajcie na nią cicho, szepem.

Któryś spośród ratujących ze zdziwieniem patrzy na Pawłowa:

— Jak to, cicho? Krzyczmy i też nie nie słyszy, jakby skamieniała...

PAWŁOW: — Otóż to, zbyt wielki wstrząs. Nastąpiło porażenie ośrodków korowych.

Przekonany widocznie tymi dziwnymi słowami i rozkazującym tonem głosu Pawłowa, człowiek w motorówce przyłożył dłoń do ust szepcząc:

— Obywatelko... towarzysko...!

Przebliski świadomości na twarzy kobiety. Powoli obraca głowę.

PAWŁOW (do Siemionowa): — Widzi pan! Czysto kliniczny przypadek.

Terytorium instytutu — zalane wodą. Woda pluszcze u podnóży wież. Z najbliższego piętra ratuje się archiwa, protokoły wieloletnich doświadczeń.

Woda zalewa tereny psiarni. Niektóre domki, podmyte wodą unoszą się na powierzchni. Przez straszne, skomlące psy utrzymują się z trudem na wodzie. Zabieli na łódce, przechyliwszy się po przez burtę wciąga za kark jakieśgo psa.

Noc... Trzymane przez strażaków pochodnie, oświetlają niesamowitym, migotliwym blaskiem całą tę fantastyczną scenę. Wiatr...

W jednej z łodzi Pawłow i Iwanowa. Na zaimprovizowanej tratwie Siemionow wyciąga z wody obmoknięte skomlące psy.

— Mampus, Mampus! — woła Iwanowa do kudłatego, nastroszonego psa, który wcisnął się w kąty altany zalanej do połowy wodą. Pies przykucał na występie gzym su Sierś najeżona. Odsuwa się na bok od wyciągających się po niego rąk Iwanowej.

PAWŁOW: — Panie Mikołaju! Podpływa Siemionow na tratwie skłeczonej z drzwi.

PAWŁOW (wskazując na psa): — Pamięta pan wypadek z kobietą? Ten sam obraz. Najzupełniej ten sam. Mechanizm zjawiska jednakowy.

Ze też tego detąd nie dostrze-

Zdziwiony Nikodem odchodzi. Pawłow uśmiecha się, obserwując powątpiewające twarze współpracowników.

— Jestem zdrow, najzupełniej zdrow. Za chwilę pojedziemy w doświadczeniu śladami urazu psychicznego.

I oto widok w laboratorium.

Nikodem stoi w pogotowiu u drzwi kamery, trzymając wiadro z wodą. Siemionow grzechocze arkuszem blachy. Pawłow ułokował się przy peryskopie, pozwalając obserwować wnętrze kamery. Stąd dyryguje inscenizacją powodzi.

PAWŁOW: — Wiatr! Co się tam dzieje — róbcie wreszcie wiatr!

Zabieli i Iwanowa hałasują, na śladując wycie wichru.

PAWŁOW: — Woda!

Nikodem leje pod drzwi kamery wodę. Pawłow nie odrywając oczu patrzy w peryskop.

Wnętrze kamery. Pies, ujrawszy ciekąca od strony drzwi strugę, wzdrygnął i począł się gwałtownie cofać z nastroszoną sierścią. Woda coraz szerzej rozlewa się po podłodze. Pies szamocze się w rze mieniąc coraz silniej i nagle zastęga w jakimś transie.

PAWŁOW (zwytyczko): — Patrzcie!

Otwiera drzwi. Pies spi w prze gródce. Pawłow unosi mu łapę i zgina. Łapa pozostaje w tej pozycji, jakby podtrzymywana niewidzialną nicią.

ZABIELIN: — Katalepsja?! Sen!

PAWŁOW (triumfująco): — W istocie! Po mocnym naprężeniu nagle załamanie. Reakcja zupełnie jak u człowieka. Przypomnijcie sobie klinkę.

SIEMIONOW (rozmyślając): — Znane nam przecież wypadki otępienia niektórych umysłowo chorych tłumaczą się podobnie.

PAWŁOW (promieniejąc): — Tak, właśnie! A gdyby w podobnych wypadkach sztucznie wzmocnić sen? Uczynić go długotrwałym. W ten sposób przywrócić siły przemęczonemu mózgowi. Moż na by było tą metodą leczyć? No, nie?

Pawłow idzie parkiem w asyście Siemionowa i Zabieli, otoczony grupą lekarzy. Ma się wrażenie że park jest taki jak inne parki — dróżki, klomby, liście drzew szumia na wietrze...

Lecz oto widzimy człowieka stojącego w dziwacznej pozie, niby zamarłego w biegu. Inny ubrany w kitel przybrał pozę Napoleona i majestatycznym gestem przywołuje do siebie Pawłowa. Pawłow pokornie zbliża się ku niemu.

CHORY (wzburzony): — Niech pan skocz do Murata. Musi rzucić gwardię do boju.

I nagle schwyłszy Pawłowa za ramię, przywleka go ku sobie.

— A może wszystko było omyłką?

PAWŁOW (cicho): — Tak jest, Wasza Wysokość, wszystko to było zwykłą omyłką.

Rzadko kiedy widziano Pawłowa tak ujmującym i troskliwym jak teraz.

Pawłow idzie dalej.

LEKARZ: — Wypadek ten zalicza się do nieuleczalnych. Obecnie jednak... w związku z pana pracami...

Twara dziewczyny — szczupła, delikatna, nerwowa... Podmucha wiatru. Lecą liście. Dziewczyna nadstawia rękę i jeden liść opada jej na dłoń.

PAWŁOW: — Jak się pani czuje?

DZIEWCZYNA (podnosząc wzrok): — Dziękuję, bardzo dobrze. W głowie czuję taką lekkość i świeżość... Mówią, że spałam dwa tygodnie... Widzę teraz wszystko znów jak poprzednio — obłoki, drzewa... Jaki przyjemny wiatr... (Nieśmiało uśmiechając się) — Jestem panu tak wdzięczna!

Otoczenie stoi w pełnym szacunku milczeniu.

Dziewczyna nagle schyliwszy się usiłuje pocałować Pawłowa w rękę.

PAWŁOW (usuwając rękę): — Zbyt interesowanie — zbytecznie... A z pani jestem i tak zadowolony, nawet bardzo...

Idzie dalej.

INNY LEKARZ: — Przyznając, panie profesorze, iż wielu spośród nas — psychiatrów uważało, że wtargnął pan nie w swoją dzie-

Pawłow idzie parkiem w asyście Siemionowa i Zabieli, otoczony grupą lekarzy. Ma się wrażenie że park jest taki jak inne parki — dróżki, klomby, liście drzew szumia na wietrze...

Lecz oto widzimy człowieka stojącego w dziwacznej pozie, niby zamarłego w biegu. Inny ubrany w kitel przybrał pozę Napoleona i majestatycznym gestem przywołuje do siebie Pawłowa. Pawłow pokornie zbliża się ku niemu.

CHORY (wzburzony): — Niech pan skocz do Murata. Musi rzucić gwardię do boju.

I nagle schwyłszy Pawłowa za ramię, przywleka go ku sobie.

— A może wszystko było omyłką?

PAWŁOW (cicho): — Tak jest, Wasza Wysokość, wszystko to było zwykłą omyłką.

Rzadko kiedy widziano Pawłowa tak ujmującym i troskliwym jak teraz.

Pawłow idzie dalej.

LEKARZ: — Wypadek ten zalicza się do nieuleczalnych. Obecnie jednak... w związku z pana pracami...

Twara dziewczyny — szczupła, delikatna, nerwowa... Podmucha wiatru. Lecą liście. Dziewczyna nadstawia rękę i jeden liść opada jej na dłoń.

PAWŁOW: — Jak się pani czuje?

DZIEWCZYNA (podnosząc wzrok): — Dziękuję, bardzo dobrze. W głowie czuję taką lekkość i świeżość... Mówią, że spałam dwa tygodnie... Widzę teraz wszystko znów jak poprzednio — obłoki, drzewa... Jaki przyjemny wiatr... (Nieśmiało uśmiechając się) — Jestem panu tak wdzięczna!

Otoczenie stoi w pełnym szacunku milczeniu.

Dziewczyna nagle schyliwszy się usiłuje pocałować Pawłowa w rękę.

PAWŁOW (usuwając rękę): — Zbyt interesowanie — zbytecznie... A z pani jestem i tak zadowolony, nawet bardzo...

Idzie dalej.

INNY LEKARZ: — Przyznając, panie profesorze, iż wielu spośród nas — psychiatrów uważało, że wtargnął pan nie w swoją dzie-

Pawłow idzie parkiem w asyście Siemionowa i Zabieli, otoczony grupą lekarzy. Ma się wrażenie że park jest taki jak inne parki — dróżki, klomby, liście drzew szumia na wietrze...

Lecz oto widzimy człowieka stojącego w dziwacznej pozie, niby zamarłego w biegu. Inny ubrany w kitel przybrał pozę Napoleona i majestatycznym gestem przywołuje do siebie Pawłowa. Pawłow pokornie zbliża się ku niemu.

CHORY (wzburzony): — Niech pan skocz do Murata. Musi rzucić gwardię do boju.

I nagle schwyłszy Pawłowa za ramię, przywleka go ku sobie.

— A może wszystko było omyłką?

PAWŁOW (cicho): — Tak jest, Wasza Wysokość, wszystko to było zwykłą omyłką.

Rzadko kiedy widziano Pawłowa tak ujmującym i troskliwym jak teraz.

Pawłow idzie dalej.

LEKARZ: — Wypadek ten zalicza się do nieuleczalnych. Obecnie jednak... w związku z pana pracami...

Twara dziewczyny — szczupła, delikatna, nerwowa... Podmucha wiatru. Lecą liście. Dziewczyna nadstawia rękę i jeden liść opada jej na dłoń.

PAWŁOW: — Jak się pani czuje?

DZIEWCZYNA (podnosząc wzrok): — Dziękuję, bardzo dobrze. W głowie czuję taką lekkość i świeżość... Mówią, że spałam dwa tygodnie... Widzę teraz wszystko znów jak poprzednio — obłoki, drzewa... Jaki przyjemny wiatr... (Nieśmiało uśmiechając się) — Jestem panu tak wdzięczna!

Otoczenie stoi w pełnym szacunku milczeniu.

Dziewczyna nagle schyliwszy się usiłuje pocałować Pawłowa w rękę.

PAWŁOW (usuwając rękę): — Zbyt interesowanie — zbytecznie... A z pani jestem i tak zadowolony, nawet bardzo...

Idzie dalej.

INNY LEKARZ: — Przyznając, panie profesorze, iż wielu spośród nas — psychiatrów uważało, że wtargnął pan nie w swoją dzie-

Pawłow idzie parkiem w asyście Siemionowa i Zabieli, otoczony grupą lekarzy. Ma się wrażenie że park jest taki jak inne parki — dróżki, klomby, liście drzew szumia na wietrze...

Lecz oto widzimy człowieka stojącego w dziwacznej pozie, niby zamarłego w biegu. Inny ubrany w kitel przybrał pozę Napoleona i majestatycznym gestem przywołuje do siebie Pawłowa. Pawłow pokornie zbliża się ku niemu.

CHORY (wzburzony): — Niech pan skocz do Murata. Musi rzucić gwardię do boju.

I nagle schwyłszy Pawłowa za ramię, przywleka go ku sobie.

— A może wszystko było omyłką?

PAWŁOW (cicho): — Tak jest, Wasza Wysokość, wszystko to było zwykłą omyłką.

Rzadko kiedy widziano Pawłowa tak ujmującym i troskliwym jak teraz.

Pawłow idzie dalej.

LEKARZ: — Wypadek ten zalicza się do nieuleczalnych. Obecnie jednak... w związku z pana pracami...

Twara dziewczyny — szczupła, delikatna, nerwowa... Podmucha wiatru. Lecą liście. Dziewczyna nadstawia rękę i jeden liść opada jej na dłoń.

PAWŁOW: — Jak się pani czuje?

DZIEWCZYNA (podnosząc wzrok): — Dziękuję, bardzo dobrze. W głowie czuję taką lekkość i świeżość... Mówią, że spałam dwa tygodnie... Widzę teraz wszystko znów jak poprzednio — obłoki, drzewa... Jaki przyjemny wiatr... (Nieśmiało uśmiechając się) — Jestem panu tak wdzięczna!

Otoczenie stoi w pełnym szacunku milczeniu.

Dziewczyna nagle schyliwszy się usiłuje pocałować Pawłowa w rękę.

PAWŁOW (usuwając rękę): — Zbyt interesowanie — zbytecznie... A z pani jestem i tak zadowolony, nawet bardzo...

Idzie dalej.

INNY LEKARZ: — Przyznając, panie profesorze, iż wielu spośród nas — psychiatrów uważało, że wtargnął pan nie w swoją dzie-

Pawłow idzie parkiem w asyście Siemionowa i Zabieli, otoczony grupą lekarzy. Ma się wrażenie że park jest taki jak inne parki — dróżki, klomby, liście drzew szumia na wietrze...

Lecz oto widzimy człowieka stojącego w dziwacznej pozie, niby zamarłego w biegu. Inny ubrany w kitel przybrał pozę Napoleona i majestatycznym gestem przywołuje do siebie Pawłowa. Pawłow pokornie zbliża się ku niemu.

CHORY (wzburzony): — Niech pan skocz do Murata. Musi rzucić gwardię do boju.

I nagle schwyłszy Pawłowa za ramię, przywleka go ku sobie.

— A może wszystko było omyłką?

PAWŁOW (cicho): — Tak jest, Wasza Wysokość, wszystko to było zwykłą omyłką.

Rzadko kiedy widziano Pawłowa tak ujmującym i troskliwym jak teraz.

Pawłow idzie dalej.

LEKARZ: — Wypadek ten zalicza się do nieuleczalnych. Obecnie jednak... w związku z pana pracami...

Twara dziewczyny — szczupła, delikatna, nerwowa... Podmucha wiatru. Lecą liście. Dziewczyna nadstawia rękę i jeden liść opada jej na dłoń.

PAWŁOW: — Jak się pani czuje?

DZIEWCZYNA (podnosząc wzrok): — Dziękuję, bardzo dobrze. W głowie czuję taką lekkość i świeżość... Mówią, że spałam dwa tygodnie... Widzę teraz wszystko znów jak poprzednio — obłoki, drzewa... Jaki przyjemny wiatr... (Nieśmiało uśmiechając się) — Jestem panu tak wdzięczna!

Otoczenie stoi w pełnym szacunku milczeniu.

Dziewczyna nagle schyliwszy się usiłuje pocałować Pawłowa w rękę.

PAWŁOW (usuwając rękę): — Zbyt interesowanie — zbytecznie... A z pani jestem i tak zadowolony, nawet bardzo...

Idzie dalej.

INNY LEKARZ: — Przyznając, panie profesorze, iż wielu spośród nas — psychiatrów uważało, że wtargnął pan nie w swoją dzie-

Pawłow idzie parkiem w asyście Siemionowa i Zabieli, otoczony grupą lekarzy. Ma się wrażenie że park jest taki jak inne parki — dróżki, klomby, liście drzew szumia na wietrze...

Lecz oto widzimy człowieka stojącego w dziwacznej pozie, niby zamarłego w biegu. Inny ubrany w kitel przybrał pozę Napoleona i majestatycznym gestem przywołuje do siebie Pawłowa. Pawłow pokornie zbliża się ku niemu.

CHORY (wzburzony): — Niech pan skocz do Murata. Musi rzucić gwardię do boju.

I nagle schwyłszy Pawłowa za ramię, przywleka go ku sobie.

— A może wszystko było omyłką?

PAWŁOW (cicho): — Tak jest, Wasza Wysokość, wszystko to było zwykłą omyłką.

Rzadko kiedy widziano Pawłowa tak ujmującym i troskliwym jak teraz.

Pawłow idzie dalej.

LEKARZ: — Wypadek ten zalicza się do nieuleczalnych. Obecnie jednak... w związku z pana pracami...

Twara dziewczyny — szczupła, delikatna, nerwowa... Podmucha wiatru. Lecą liście. Dziewczyna nadstawia rękę i jeden liść opada jej na dłoń.

PAWŁOW: — Jak się pani czuje?

DZIEWCZYNA (podnosząc wzrok): — Dziękuję, bardzo dobrze. W głowie czuję taką lekkość i świeżość... Mówią, że spałam dwa tygodnie... Widzę teraz wszystko znów jak poprzednio — obłoki, drzewa... Jaki przyjemny wiatr... (Nieśmiało uśmiechając się) — Jestem panu tak wdzięczna!

Otoczenie stoi w pełnym szacunku milczeniu.

Dziewczyna nagle schyliwszy się usiłuje pocałować Pawłowa w rękę.

PAWŁOW (usuwając rękę): — Zbyt interesowanie — zbytecznie... A z pani jestem i tak zadowolony, nawet bardzo...

Idzie dalej.

INNY LEKARZ: — Przyznając, panie profesorze, iż wielu spośród nas — psychiatrów uważało, że wtargnął pan nie w swoją dzie-

Pawłow idzie parkiem w asyście Siemionowa i Zabieli, otoczony grupą lekarzy. Ma się wrażenie że park jest taki jak inne parki — dróżki, klomby, liście drzew szumia na wietrze...

Lecz oto widzimy człowieka stojącego w dziwacznej pozie, niby zamarłego w biegu. Inny ubrany w kitel przybrał pozę Napoleona i majestatycznym gestem przywołuje do siebie Pawłowa. Pawłow pokornie zbliża się ku niemu.

CHORY (wzburzony): — Niech pan skocz do Murata. Musi rzucić gwardię do boju.

I nagle schwyłszy Pawłowa za ramię, przywleka go ku sobie.

— A może wszystko było omyłką?

PAWŁOW (cicho): — Tak jest, Wasza Wysokość, wszystko to było zwykłą omyłką.

Rzadko kiedy widziano Pawłowa tak ujmującym i troskliwym jak teraz.

Pawłow idzie dalej.

LEKARZ: — Wypadek ten zalicza się do nieuleczalnych. Obecnie jednak... w związku z pana pracami...

Twara dziewczyny — szczupła, delikatna, nerwowa... Podmucha wiatru. Lecą liście. Dziewczyna nadstawia rękę i jeden liść opada jej na dłoń.

PAWŁOW: — Jak się pani czuje?

DZIEWCZYNA (podnosząc wzrok): — Dziękuję, bardzo dobrze. W głowie czuję taką lekkość i świeżość... Mówią, że spałam dwa tygodnie... Widzę teraz wszystko znów jak poprzednio — obłoki, drzewa... Jaki przyjemny wiatr... (Nieśmiało uśmiechając się) — Jestem panu tak wdzięczna!

Otoczenie stoi w pełnym szacunku milczeniu.

Dziewczyna nagle schyliwszy się usiłuje pocałować Pawłowa w rękę.

PAWŁOW (usuwając rękę): — Zbyt interesowanie — zbytecznie... A z pani jestem i tak zadowolony, nawet bardzo...

Idzie dalej.

INNY LEKARZ: — Przyznając, panie profesorze, iż wielu spośród nas — psychiatrów uważało, że wtargnął pan nie w swoją dzie-

Pawłow idzie parkiem w asyście Siemionowa i Zabieli, otoczony grupą lekarzy. Ma się wrażenie że park jest taki jak inne parki — dróżki, klomby, liście drzew szumia na wietrze...

Lecz oto widzimy człowieka stojącego w dziwacznej pozie, niby zamarłego w biegu. Inny ubrany w kitel przybrał pozę Napoleona i majestatycznym gestem przywołuje do siebie Pawłowa. Pawłow pokornie zbliża się ku niemu.

CHORY (wzburzony): — Niech pan skocz do Murata. Musi rzucić gwardię do boju.

I nagle schwyłszy Pawłowa za ramię, przywleka go ku sobie.

— A może wszystko było omyłką?

PAWŁOW (cicho): — Tak jest, Wasza Wysokość, wszystko to było zwykłą omyłką.

Rzadko kiedy widziano Pawłowa tak ujmującym i troskliwym jak teraz.

Pawłow idzie dalej.

LEKARZ: — Wypadek ten zalicza się do nieuleczalnych. Obecnie jednak... w związku z pana pracami...

Twara dziewczyny — szczupła, delikatna, nerwowa... Podmucha wiatru. Lecą liście. Dziewczyna nadstawia rękę i jeden liść opada jej na dłoń.

PAWŁOW: — Jak się pani czuje?

DZIEWCZYNA (podnosząc wzrok): — Dziękuję, bardzo dobrze. W głowie czuję taką lekkość i świeżość... Mówią, że spałam dwa tygodnie... Widzę teraz wszystko znów jak poprzednio — obłoki, drzewa... Jaki przyjemny wiatr... (Nieśmiało uśmiechając się) — Jestem panu tak wdzięczna!

Otoczenie stoi w pełnym szacunku milczeniu.

Dziewczyna nagle schyliwszy się usiłuje pocałować Pawłowa w rękę.

PAWŁOW (usuwając rękę): — Zbyt interesowanie — zbytecznie... A z pani jestem i tak zadowolony, nawet bardzo...

Idzie dalej.

INNY LEKARZ: — Przyznając, panie profesorze, iż wielu spośród nas — psychiatrów uważało, że wtargnął pan nie w swoją dzie-

Pawłow idzie parkiem w asyście Siemionowa i Zabieli, otoczony grupą lekarzy. Ma się wrażenie że park jest taki jak inne parki — dróżki, klomby, liście drzew szumia na wietrze...

Lecz oto widzimy człowieka stojącego w dziwacznej pozie, niby zamarłego w biegu. Inny ubrany w kitel przybrał pozę Napoleona i majestatycznym gestem przywołuje do siebie Pawłowa. Pawłow pokornie zbliża się ku niemu.

CHORY (wzburzony): — Niech pan skocz do Murata. Musi rzucić gwardię do boju.

I nagle schwyłszy Pawłowa za ramię, przywleka go ku sobie.

— A może wszystko było omyłką?

PAWŁOW (cicho): — Tak jest, Wasza Wysokość, wszystko to było zwykłą omyłką.

Rzadko kiedy widziano Pawłowa tak ujmującym i troskliwym jak teraz.

Pawłow idzie dalej.

LEKARZ: — Wypadek ten zalicza się do nieuleczalnych. Obecnie jednak... w związku z pana pracami...

Twara dziewczyny — szczupła, delikatna, nerwowa... Podmucha wiatru. Lecą liście. Dziewczyna nadstawia rękę i jeden liść opada jej na dłoń.

PAWŁOW: — Jak się pani czuje?

DZIEWCZYNA (podnosząc wzrok): — Dziękuję, bardzo dobrze. W głowie czuję taką lekkość i świeżość... Mówią, że spałam dwa tygodnie... Widzę teraz wszystko znów jak poprzednio — obłoki, drzewa... Jaki przyjemny wiatr... (Nieśmiało uśmiechając się) — Jestem panu tak wdzięczna!

Otoczenie stoi w pełnym szacunku milczeniu.

Dziewczyna nagle schyliwszy się usiłuje pocałować Pawłowa w rękę.

PAWŁOW (usuwając rękę): — Zbyt interesowanie — zbytecznie... A z pani jestem i tak zadowolony, nawet bardzo...

Idzie dalej.

INNY LEKARZ: — Przyznając, panie profesorze, iż wielu spośród nas — psychiatrów uważało, że wtargnął pan nie w swoją dzie-

Pawłow idzie parkiem w asyście Siemionowa i Zabieli, otoczony grupą lekarzy. Ma się wrażenie że park jest taki jak inne parki — dróżki, klomby, liście drzew szumia na wietrze...

Lecz oto widzimy człowieka stojącego w dziwacznej pozie, niby zamarłego w biegu. Inny ubrany w kitel przybrał pozę Napoleona i majestatycznym gestem przywołuje do siebie Pawłowa. Pawłow pokornie zbliża się ku niemu.

CHORY (wzburzony): — Niech pan skocz do Murata. Musi rzucić gwardię do boju.

I nagle schwyłszy Pawłowa za ramię, przywleka go ku sobie.

— A może wszystko było omyłką?

W. Lidin

POD ZNAKIEM TRWAŁEGO POKOJU

wre twórcza praca narodu radzieckiego

Ludziom mojego pokolenia przypadło w udziale uczestniczenie w wojnach bezprzykładnych pod względem swego ogromu. Przemierzając pola syberyjskie, na których rozgromione zostały wojska interwentów w roku 1919, wreszcie również bezkresne drogi drugiej wojny światowej z jej straszliwymi spustoszeniami. Wiele razy na tych drogach my, uczestnicy wojny, wspominaliśmy te wielkie wysiłki, tę tytaniczną walkę o pokój, którą na przestrzeni dwóch dziesięcioleci prowadził Związek Radziecki.

Kiedy Hitler dopiero gromadził swoje siły na długo jeszcze przed Monachium, właśnie Związek Radziecki uprzedził narody o potwornym sojuszu przeciwko ich niezawisłości, właśnie on czynił wszystko, by zapobiec nadciągającemu nieszczęściu. Po naszej stronie byli tacy pisarze jak Anatol France, Teodor Dreiser, Bernard Shaw, Romain Rolland, Henryk Mann, ludzie wielkiego talentu, rozumu i honoru. Ci z nich, którzy żyją, są z nami po dziś dzień, ponieważ Związek Radziecki jest obrońcą pokoju, jest obrońcą kultury i sumienia całej przodującej ludzkości.

Walczyliśmy i walczymy o pokój tysiącami czynów wykazujących wszelkie plany w naszym kraju obliczone są na dziesiątki lat pokoju.

Niedawno objechalem rozległe okręgi, w których realizowany jest stalinowski plan przeobrażenia przyrody. Od obwodów penzeńskiego daleko, aż do obwodów zawołańskich ciągną się zasadzone niedawno pasy lasne, których przeznaczeniem jest ochrona pół przed niszczycielskimi wypalającymi zboża, wiatrami ze stepów. Przekonałem się, że akcja ta stała się sprawą ogólnonarodową. Wiedziałem, jak uczniowie wraz z nauczycielami zbierają nasiona i żądzie i sadzą szkółki drzew leś-

nych, widziałem pierwsze drzewka, które wyrosły na olbrzymich przestrzeniach. Ludzie pracujący dla pokoju, słyszą już szum zasadzonych przez siebie lasów.

W obwodzie penzeńskim odwiedziłem kolchoz „Ojczyzna Radziecowa”. Najbardziej zdumiała mnie tutaj przodująca agrotechnika, którą stosuje kolchoz, nie te lub inne jego sukcesy, ale wiara ludzi w przyszłość.

— Ten 110-hektarowy las w wyroście w ciągu pięciu lat — powie dział mi przewodniczący kolchozu, Iwan Persanow, pokazując plan terenu kolchozu. — Te oto parowy stają się zbiornikami wody. A stacja pomp nawadniających, która stanie na tym miejscu już w ciągu najbliższych lat zapewni nam urodzaj.

Persanow myślał i operował terminami, obliczonymi na długie lata pokoju.

Na lotnisku, na którym wylądowałem pewnego dnia w czasie mej podróży, znajdował się samolot, który wśród innych ładunków wioził cenną paczkę z nasionami cedru, orzechów mandżurskich i jeśonu: nasiona te na prośbę uczniów jednej ze szkół obwodu p. d. u. kazachstańskiego wysłali uczniowie z dalekiego Kraju Przymorskiego. Nby sztafeta pokoju, leciała droga powietrzna paczka, w której zamknięte były przyszłe lasy.

Urodziłem się w Moskwie. Podobnie jak wszyscy mieszkańcy stolicy radzieckiej przyzywiałem się już do rozmachu pracy i do tych perspektyw, które rok po roku z rysu kół demonstracyjnych na wystawach architektonicznych zamieniają się w prawdziwe domy, parki, stacje, metra, bulwary czy mosty. Ale po-

wojenny rozmach prac budowlanych w Moskwie zadziwia nawet jej mieszcz. ańców. Tylko idea pokójowa mogą tworzyć tak wielkie dzieła mogą wkładać tyle energii w sprawy budownictwa.

Przeszło 10 lat temu mieszkalem na cichej ulicy, która obecnie tak odmłodziła, że i ja sam czuję się odmłodzony: ulica stała się ulicą szkół a dzwienne glosy uczniów wiały się do symfonii życia Moskwy. Dużo szkół, które powstają w tym mieście w najbliższych latach pozwoli na kilka-krotnie zwiększenie zastępów uczniowskich. Dzień rozpoczęcia roku szkolnego jest w Moskwie jednym z najbardziej wzruszających świąt, obchodzonych w imię pokoju.

Wszystkimi siłami, swym namielem nym pragnieniem pokoju, planami zorganizowania życia na dłu-

gie dziesiątki lat, człowiek radziecki mówi:

Walczycie o pokój ponieważ pokój i tylko pokój potrzebny jest milionom ludzi pracy. Walczycie o pokój, gdyż od tego zależy los waszych dzieci i przyszłych pokoleń. My kroczymy na przodzie, jak szliśmy zawsze, wierni hasłom pokoju. Nigdy i w żadnych okolicznościach nie wypuścimy ze swoich rąk drzewca sztandaru, na którym wypisane są te wielkie hasła. Poznałście niezłomność naszej woli w najtrudniejszych momentach. Wiecie, że wola ta ma na celu pokój, rozkwit narodów, budujących nowe życie oraz niestrudzoną walkę z siłami czarnej reakcji, które raz jeszcze chcą wręcić narody w okropności i nieszczęścia wojny.

Tygodnik „Przyjaźń“ dobrze służy sprawie pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej

W małym kantorku przedziału PZPW Nr. 35 leży na stole kilka egzemplarzy tygodnika „Przyjaźń”. Co chwila ktoś zagląda — to majster, to robotnik i zaciękwany wzrok rzuca na okładkę „Przyjaźni”.

— Aha, nowy numer! Co też za wiadomości przynosi nam dzisiaj? — zapytuje każdy, zachęcony estetyczną i pomysłową winiętką tygodnika. Barwny fotomontaż przedstawia pracę przedstawicieli różnych republik radzieckich nad ugruntowaniem pokoju.

Robotnicy PZPW Nr. 35 dobrze znają i lubią pismo Tow. Przyjaźni Polsko Radzieckiej. Czytają je nie tylko członkowie kół, przewodniczący kół, tow. Sławiński, ma zamiar zwiększyć prenumeratę, ponieważ dotychczasowa ilość

tygodników nie wystarcza.

— Najwięcej interesują mnie wiadomości o kobietach rosyjskich — mówi tow. Wanda Jabłńska, pracownica oddziału watakarńi. — Z ciekawością czytam, jak kobiety radzieckie zdobywają wiedzę i zajmują różne ważne stanowiska w państwie. Tygodnik „Przyjaźń” donosi o tym, jak w Związku Radzieckim ludzie awansują: jak n. k. m. nieznani robotnicy i chłopi przekształcają się w uczonych działaczy politycznych i społecznych.

„Przyjaźń” pisze wiele o życiu kulturalnym ZSRR, o buntym rozkwicie świetle fabrycznych — od zrywa się tow. Bronisława Kordecka rachmistrz produkcji. — Widzimy, jakie jeszcze braki mają pod tym względem nasze świetlice fabryczne. Doświadczenia robotników radzieckich — dla nas przykładem i wzorem do naśladowania. Dowiadujemy się też wiele ciekawych rzeczy o uczonych i artystach radzieckich oraz polskich.

— Dokładnie czytam stały odinek historii ZSRR — mówi tow. Stefan Kerman, robotnik działu mechanicznego. — W przystępnej formie podane są tutaj dzieje powstania państwa republik radzieckich. Interesuje mnie także dział sportowy. I znów, studiując radzieckie wiadomości sportowe, dochodzę do przekonania, jak słabo jeszcze rozwinięty jest sport w naszym kraju.

Siemion Babajewski

naszemu kraju. Tam, przy każdym zakładzie pracy istnieje klub sportowy. Tam sport jest ściśle powiązany z zagadnieniami ideologicznymi i produkcyjnymi.

Bowiem zdrowy, wysportowany robotnik pracuje wydajnie i sprawnie. W ostatnim numerze tygodnika „Przyjaźń” podobal mi się bardzo artykuł o zakładach fabrycznych. Przeczytałam go wreszcie uważnie, wyciągałam z niego naukę, jak powinniśmy redagować naszą własną gazetkę.

— Czytujemy także codzienne pismo „Wolność” — odzywa się tow. Sławuski. — Ale ja osobliwie z największą przyjemnością czytam pisma wydawane w języku rosyjskim. Co dzień przełączam dokładnie „Izwestia”, gdzie znajduję wnikliwe, głębokie przemyślenia artykuły polityczne. Bardzo wyczerpująco omawiana jest w „Izwestiach” sytuacja międzynarodowa. Pismo to pozwala mi się całkowicie zorientować co się dzieje na całym świecie. „Izwestia” poświęca również dużo miejsca zagadnieniom współwzajemności i bohaterom pracy. Szeroko omawiają ruch racjonalizatorski.

Z artykułów, mówiących o socjalistycznej pracy, płynie dla nas głęboka nauka jak powinniśmy organizować tę pracę w naszych zakładach. Dla mnie szczególnie te wiadomości są bardzo

cenne. Jestem bowiem prelegentem TPPR-u. Czytanie prasy radzieckiej daje mi wiele pożytecznych informacji i dużo wartościowych tematów. Na podstawie prasy poznaję, jak rozwija się życie kulturalno - oświatowe w ZSRR i znów widzę w tych wiadomościach prawdziwe nauki dla naszego młodego ludowego państwa.

Przeglądam również co tydzień „Ogoniok”. Z radością stwierdzam, jak dużo miejsca poświęca to pismo polskim pisarzom i artystom. Obecnie w wielu artykułach omawia się szeroko życie i twórczość Fryderyka Chopina. Nadzwyczaj podobają mi się barwne rysunki często bardzo dowcipne.

Tow. Sławiński przebywał kilka lat w ZSRR. To, co widział na własne oczy i o czym dowiaduje się obecnie z gazet radzieckich, opowiada swym towarzyszom pracy nie tylko na zebraniach kół TPPR-u. Przy każdej sposobności poucza ich: Towarzysze, w Związku Radzieckim w ten sposób zorganizowana jest praca. W Związku Radzieckim robotnik tak wypełnia swe obowiązki...

Słuchają go wszyscy i z chęcią przychodzą na zebrania. Z radością witają każdy numer radzieckich gazet i tygodników. Z pism tych czerpią naukę jak winni dążyć do zbudowania socjalizmu w swym kraju.

H. SAM.

Z warsztatu pisarzy radzieckich

Korespondent „Literaturnoj Gazyty” zwrócił się do kilku słynnych radzieckich pisarzy i poetów, z zażyciem, co mają obecnie na warsztacie. Dowiadujemy się, że F. Gładkow pracuje obecnie nad „Falą” — drugim tomem trylogii autobiograficznej. Pierwszy tom — „Opowieść o dzieciństwie” ukazał się w tym roku. Tom szkieł 1 opowiada o kolechozach podmorskich pt. „W goście u niedźwiedzi” — pisze W. Iwanow.

„Poeemat rzek północnych” — taki tytuł będzie nosił nowy utwór N. Asiejewa. Tematem poematu jest projekt skierowania wód rzek syberyjskich do Morza Kaspijskiego.

M. Isakowski napisał 6 nowych piosenek do filmu „Wesoły Jarmark”. Przetłumaczył on z węgierskiego cykl piosen ludowych i wiersze kilku poetów, a z ukraińskiego go libretto opery „Młoda Gwardia” (autor A. Malyszko).

„Wielka droga”, nad którą pracuje T. Siemuszkin, jest powieścią o budowniczych Dalekiej Północy, marynarzach i członkach ekspedycji podbiegunowych. W nowym utworze występują niektórzy bohaterowie książki „Alitet odchodzi w góry”

W. Popow pisze powieść „Trzy fronty”, która będzie dalszym ciągiem książki „Stal i szlaka”. Oba utwory są częścią składową projektowanej przez pisarza trylogii „O Doubassie”.

Książka radziecka w przekładzie polskim

Według danych ogłoszonych w Nr 1 Biuletynu Biblioteki Centralnej Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w okresie pięcioletnia do dnia 1 lipca r. b. ukazało się w Polsce ogółem 259 pozycji literatury radzieckiej o łącznym nakładzie 4.699.610 egzemplarzy.

Spśród instytucji wydawniczych Spółdz. Wyd. „Książka i Wiedza”, wyd. 106 pozycji o nakładzie 2.720.340 egz., Spółdz. Wyd. „Czytelnik” — 32 pozycje o nakładzie 677.300 egz., Spółdz. Wyd. Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej „Współpraca” — 23 pozycje o nakładzie 231.600 egz., Prusa Wojskowa — wydała 23 poz., o nakładzie 217.200 egz.

W tematyce przedudów pierwszomejsze zajmuje literatura piękna (przed wszystkim powieści) — 124 pozycje. Następnie miejsce przypada na literaturę polityczną — 77 pozycji. Dużo maik przyrodniczych i matematyki zawiera 24 pozycje, następnie idą nauki stosowane (technika, przemysł, rolnictwo itd.).

Nowe przekłady wierszy radzieckich

Michał Matusowski

Białystok płonie

Nad miastem popiół i czad się ścięle
I, jakby bólem i strachem gnane,
Chimery na czerwonym kościele
Krzyczą bezwzględnie skroś ognia ścięne.

Ogień pokonał wszelką przeszkodę
Nad szkłem się pastwiąc i nad betonem
Sparzył mnie jego piekielny oddech
I od tej chwili zawsze już pełen.

Jak długo będę żył na tej ziemi
I dokądkolwiek pójdę, wyrażnij,
Niżli na jawie, czerwien płomieni
Będzie tańczyła w mej wyobraźni.

Ziemia gorąca jest — nie dotykaj
Tam siwa tępawa kona samotnie,
Lecz oto ogień zwolna zanika
Zgasł w jednym oknie, zgasł w drugim oknie.

On, co ukorzył chłodne metale,
Stukł jak w młodziarzu cegłę na proszek,
Teraz zmęczony legł ociężale
I na ustępstwa odrazu poszedł.

Nad miastem wisia, jak gład ogromny,
Mrok nieruchomy, groźny, surowy
I w ciemność idą wysokie domy,
Całe w żalobie, jak polskie wdowy.

1941

Świerszcz

Świerszcz zamieszkał u nas, gość najmiłszy.
Nowogrodzkiego skromny piewca lata,
Ozwie się piosnką, potem znów zamilczy,
Nim świt do izby wniesie nieco światła.

Czemu i z tego, ni z owego trzelem
Pochwala spokój nocy pod gwiazd strażą?
Czy przewiduje w mieszkaniu wesele,
Lub wróży szczęście dobrym gospodarzom?

Ach, wystarczył mi najbliższe słowa,
Żebym zrozumiał, że jest takim samym
Jak ja dziwakiem, który umiłował
Ziemie i przestrzeń sercem zakochanym.

Jak ja o świecie i okna i belki
W izbie rybaka wyliczy odnowa
Wyliczy wiosła na wyliczy wielkiej,
Od siebie nie dodając ani słowa.

Jak ja, poprostu w niewymyślnej pieśni,
W mowie przedziwnej, ciemnej i rodzimej
Pochwala spokój rybaków i dzieci
I dach i ozień, i ludzką rodzinę.

Przetłóżył Włodzimierz Słobodnik

MOSKWA (fragment powieści „Kawaler Złotej Gwiazdy”)

nastu poetom, sześciu dramaturgom i czterem autorom scenariuszy filmowych. Niebawale cyfry! Obok nazwisk dawno znanych i poczynnych pisarzy spotykamy na liście nazwiska nowych pisarzy-lautatów, którzy po raz pierwszy występują jako twórcy całkiem dojrzałych utworów, powstałych na gruncie istotnej znajomości życia.

Do tych nowych pisarzy laureatów nagrody Stalinowskiej za rok 1948 należy autor doskonałej powieści z dziedziny powojennego budownictwa kolchozowego p. t. „Kawaler Złotej Gwiazdy” — Siemion Babajewski.

Z powieści powyższej (która się już ukazała w przekładzie polskim) zamieszczamy fragment przedstawiający podróż bohatera książki do stolicy Związku Radzieckiego.

Rankiem pociąg zbliżał się do Moskwy.

Od Sierpuchowa w wagonie panowało już zwykłe podniecenie, zwiastujące bliskość stolicy. W przejściach było ciasno, nikt nie leżał na miejscu. Jedni myli się albo pakowali walizki, drudzy tłoczyli się przy oknach. Wdłuż okien przesuwały się zabudowania fabryczne, osiedla, ciągnęła się linia wysokiego napięcia z białymi izolatorami podohnymi do koleczyków. Naprzeciw pędziły z wyciem pociągi elektryczne — długa zielona wstęga przelatwała obok okna i znikala. W oddali w błękitnej mgiełce wznosiły się wielopiętrowe bloki, jak gdyby odlane ze stali. Błyszczały w słoń-

się na dworzec. Metro przyjęło naszego bohatera do swego basniowego wnętrza. Wkroczywszy na ruchome schodki eskalatora, widząc polski marmuru, ogień płynące mu na spotkanie, słysząc głuchy z ziemi wznoszący się gwar, Sergiusz nie mógł opanować wzruszenia. „A więc taka jeste, Moskwo!”

...Nie było jeszcze dziesiątej, gdy Sergiusz podszedł do wysokiego budynku. W hallu powitał go kapitan z czerwona opaską na rękawie.

— A to dobrze, że zjawiliście się w porę — rzekł przeglądając dokumenty Sergiusza. — Numer w hotelu macie zarezerwowany. Zaraz tam pojedziemy.

Zajęchali na dworzec po rzeczy, następnie ruszyli do hotelu „Moskwa”. Weszli na trzecie piętro. Kapitan był wesoły, rozmowny, dopytywał się o Kubań, o urodzaje. Opowiedział, że pod czas tej wojny i on przemaszerał przez stepy kubańskie. Zegnął się kapitan rzekł:

— A więc czekamy na was o dwudziestej drugiej. Przepustka będzie wystawiona. A na razie urządzajcie się, jak wam będzie wygodniej, i odpoczywajcie.

Sergiuszowi Tutarinowi rzedzą odpoczywać! I gdzie? W Moskwie! Któż o tym niewie, że człowiek po raz pierwszy przyjeżdżający do Moskwy nie uleży na najwygodniejszym łóżku, że w pokoju w najlepszym hotelu ciągnie go coś na

ulicy, między ludźmi? Sergiusz zapanował tego dnia nie tylko o odpoczynku, ale i o jedzeniu. Przekąsiwszy coś na poczekaniu w bufecie, chodził po Moskwie do wieczora, nie czując zmęczenia. Dwakroć przeszedł przez Plac Czerwony i za każdym razem długo wystawał przed Mauzoleum. Odwiedził Galerię Tretiakowskią, spacerował po wybrzeżu, pojechał do parku im. Gorkiego, a Moskwa wciąż rozstępowała się przed nim i je dna ulica wydawała się ruchliwsza od drugiej.

Wieczorem wracał Sergiusz do hotelu w podniosłym nastroju. Zdawało mu się, że nie ma na ziemi szczęśliwszego niż on człowieka. W pokoju nie mógł usiedzieć, wyszedł więc na balkon.

Gdy się spogląda na miasto z góry, wydaje się jak gdyby tam w dole, między domami płynęła żywa rzeka. Nad jej brzoziem błyszczy i drga niedziana pajęczyna, chwiała się białe paciorki latarń jak listki na hystrej wodzie. Szczęścioma rzedami pędzą samochody i końca ich nie widać! Ulica wypełniona jest różnorodnym gwarem maszyn. Jedna maszyna opiera się dżobem o drugą, zgrzytają hamulce. Gdy spojrzysz się wprost na ten błyszczący potok maszyn, oczy ślepną; gdy spojrzysz się w ślad za nimi — migocą odbite w asfalcie sygnały toczące się po ziemi jak roziskrzona gwiazdy...

„Tydzień Zdrowia” pod hasłem opieki nad Matką i Dzieckiem

W całej Polsce trwa obecnie „Tydzień Zdrowia”, zorganizowany pod hasłem wzmożonej opieki nad Matką i Dzieckiem. Pierwszy tego rodzaju Tydzień w naszym kraju — jest wyrazem czujnej dbałości, jaką Państwo nasze otacza kobietę i dziecko.

O tym, ile już do chwili obecnej w tym kierunku zostało dokonane, mówią cyfry: 15 istniejących poradni dla kobiet ciężarnych w naszym mieście, 25 poradni dla niemowląt, 16 żłobków Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, 3 żłobki dzielnicowe (miejskie), Dom Matki i Dziecka — dla kobiet opuszczonych i Dom Małych Dzieci.

Poradnia prawna zorganizowana przy Lidze Kobiet, służy kobiecie wskazówką i radą, jak powinna postąpić w trudnych wypadkach życiowych, wyjaśniając jej uprawnienia przysługujące jej jako kobiecie i matce.

W Polsce sanacyjnej robotniczka zdana była na łaskę i niełaskę losu. Śmiertelność wśród niemowląt wskutek niedożywienia i braku opieki nad kobietą w ciąży dochodziła zwłaszcza w Łodzi do cyfr zastraszających. — W chwili obecnej udało się zmniejszyć śmiertelność wśród niemowląt o połowę, co niewątpliwie stanowi jedno z poważniejszych osiągnięć w dziedzinie służby zdrowia.

W ciągu „Tygodnia” zorganizowano szereg odczytów i prelekcji pokazowych w naszym mieście i w województwie.

Matki miały okazję nauczenia się wielu niezbędnych dla nich umiejętności — jak dziecko odżywiać, jak je kąpać, ubierać itp. — słowem, jak dbać o higienę i prawidłowy rozwój dziecka.

Wystawa zorganizowana w naszym mieście w Ośrodku Zdrowia przy ul. Piotrkowskiej 113 cieszy się dużym powodzeniem. Wydaje się jednak że nie należy jej lekceważyć, z chwilą zakończenia „Tygodnia” Naszym zdaniem stanowi ona swego rodzaju poradnik dla matki i z tego powodu czas jej trwania powinien być przedłużony tak, by jak najwięcej kobiet w naszym mieście mogło się z nią zapoznać. (m. z.)

A. MAKARENKO

Wychowanie w rodzinie

W drugim okresie trzeba wymagać od rodziców przede wszystkim czujności. Wasz chłopiec wybiega na dwór i przyłącza się do grona innych. Musicie dowiedzieć się dokąd nie, jacy to są chłopcy. Wasza córka wyrusza na podwórko do koleżanek — powinniście dobrze znać te dziewczynki. Powinnościście wiedzieć, czym są pochłonięci koleżki waszego dziecka, jakie mają wady, co jest złego w ich zabawach.

Zdarza się bardzo często, że zainteresowanie się i inicjatywa jednego z rodziców pomaga uporządkować i zmienić na lepsze życie całej gromady dzieci. Zauważyliście np., że zimą dzieci zjeżdżają, jak z góry, że zlodowaciały kupy śniegu. Porozumiecie się z innymi rodzicami, a jeżeli nie, sami pomóżcie dzieciom usypać górkę ze śniegu. Zróbcie dla swego synka proste, drewniane saneczki, a zobaczycie, że wkrótce i inne dzieci będą miały podobne.

Niezwykle ważne i pożyteczne w tym okresie jest porozumiewanie się rodziców z sobą. Niestety, spotyka się to bardzo rzadko wśród naszych rodziców. Rodzice nie lubią, kiedy dziecko biega po dworze, ale nie mówią o tym w swym gronie, nie obmyślają wspólnie czegoś lepszego, a przecież to wcale nie jest trudne i każdego stać na to. Dzieci w tym okresie zaczynają się już organizować w pewnego rodzaju zespoły — byłoby bardzo dobrze, gdyby i rodzice zorganizowali się dla wspólnego kłótwienia nimi.

Właściwe postępowanie rodziców

Często w tym okresie dzieci kłócą się, biją, skarżą na siebie nawzajem. Rodzice popełniają błąd, jeżeli od razu stają po stronie swego dziecka i zaczynają się kłócić z rodzicami winowajcy całego zajścia. Jeżeli wasze dziecko przyszło do domu zapłakane, jeżeli jest skrzywdzone, rozdrażnione, nie irytujcie się pochopnie i nie rzucajcie się do ataku na tego, kto je skrzywdził i na jego rodziców. Wypytajcie najpierw spokojnie swego syna, czy córkę, postarajcie się odtworzyć całe zajście. Rzadko się zdarza, aby tylko jedna strona była winna. Na pewno i wasze dziecko się uniosło; wytłumaczcie mu, że w zabawie nieraz trzeba ustąpić, że trzeba w miarę możliwości szukać pokojowego wyjścia z nieporozumień. Postarajcie się koniecznie

podogodzić swoje dziecko z przeciwnikiem, zaproszcie go w gościnę, porozmawiajcie z nim, poznajcie się z jego ojcem, wyjaśnijcie całą sprawę. Najważniejsze, żebyście widzieli przed sobą nie tylko swoje dziecko, lecz całą grupę dzieci, abyście starali się przy pomocy innych rodziców całą tę grupę wychować. Będzie to również i dla waszego dziecka z największym pożytkiem. Dziecko zauważy, że nie dajecie się porwać rodzinnemu „patriotyzmowi”, że spełniacie zadanie społeczne — i będzie z was brało przykład. Nie ma nic szkodliwszego, niż zawzięta nastawienie ojca lub matki w stosunku do sąsiedniej rodziny. Taka nastawienie właśnie wyrabiała w dziecku złośliwość, podejrzliwość, dziki i ślepy egoizm rodzinny.

Dzisiaj przedstawiamy naszym Czytelnikom modele jesiennych kostiumów, sukien i płaszczu. Kostiumy jesienne uszyjemy z tkaniny



Kształtowanie charakteru dziecka

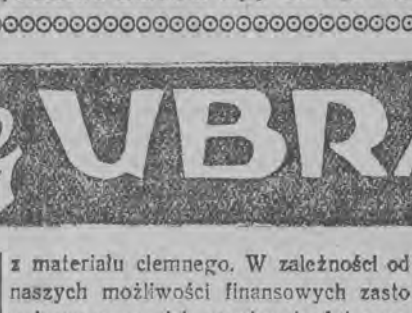
W trzecim okresie rodzice już nie kierują zabawą, należy to do organizacji szkolnej lub sportowej, lecz rodzice nadal posiadają wiele możliwości, do wywierania dobroczynnego wpływu na charakter dziecka. W tym czasie trzeba pilnie uważać, żeby zapal do sportu nie przerodził się w pochlanającą namiętność, trzeba kierować uwagę na sprawy organizacji, treningu, dyscypliny w drużynie. Trzeba wdrażać dzieci do zachowania równowagi ducha zarówno w powodzeniu, jak i niepowodzeniu. Będzie bardzo dobrze, jeżeli i w tym okresie rodzice poznają bliżej kolegów syna, czy córki z drużyny. (Dalszy ciąg nastąpi)

dość grubej. Na ten cel użyć możemy materiałów gładkich lub deseniowych (kratka albo paski). Pierwszy kostium składa się z wąskiej spódnicy i sportowo skrojonej kurtki. Komplet taki może być sporządzony z dwóch różnobarwnych, ale harmonizujących ze sobą materiałów. Drugi kostium to ubiór typowy sportowy. Spódnica układana w pily, zakłóci wcięty.



z materiału ciemnego. W zależności od naszych możliwości finansowych zastępujemy przy nich przybranie futrzane, albo uszyjemy je bez futra, ograniczając się do szalika wełnianego. Obok tego przedstawiamy na rysunku, modele sukien popołudniowych i wieczorowych. Sukienki te uszyjemy z tkanin jedwabnych. Odnóżają się,

jak widzimy, dość wyszukany krojem i sporządzenie ich powierzyć należy krawcowej.



Łódzkie przodownice społeczne wyróżnione za wydatną pracę. Staraniem Zarządu Głównego Ligi Kobiet, odbył się w Warszawie pod koniec ubiegłego miesiąca ogólnopolski zjazd przodownic społecznych. W czasie Zjazdu zostały przemówione przodownice społeczne w liczbie 24, w tym dwie delegatki L. K. z Łodzi. Są nimi: Tow. CECYLIA SIERANKOWSKA robotnica z PZPB nr. 5 na Włocławku, Pracuje na wykończalni. Pracę swą oddziałuje dodatnio na otoczenie. Społecznie aktywna, poetycznie wyrobiona, w rozmowach potrafi wyjaśniać trudności i uświadamiać. Tow. ALEKSANDRA PORTYCHOWA — pracownica umysłowa Państwowej Centrali Handlowej w Łodzi, jako przewodnicząca koła przodownic społecznych L.K. Dzielnicy Śródmieście — cieszy się wśród członkiń podległych jej grup całkowitym zaufaniem. Posiada wielki dar przekonywania i umiejętności obcowania z ludźmi. Tow. Portychowa jest sekretarzem Rady Zakładowej w PCH. Zyczymy naszym wyróżnionym przodownikom społecznym, by w swej pracy społecznej nadal miały jak najlepsze wyniki. Korespondentka z Dzieln. -Śródm. Liga Kobiet F. Czmyr

Mistrzynie hodowli i tuczenia

Osiągnięcia świniarki L. Słowej

Profesor agronomii Sinagin dla podtrzymania swojej tezy, dotyczącej sposobów tuczenia nierogacizny, dał za przykład wyniki pracy hodowczynie była Leskowej z kolchozu „Budniowice” w Wologdzie. Kim jest ta kobieta, której osiągnięcia przytaczają profesorowie? Odpowiedzieć można krótko — świniarka i zdolny uczonej-praktyk, Aleksandra Leskowa ma 48 lat i jest matką licznej wiejskiej rodziny. Wzięła podręcznik szkolny po raz pierwszy do ręki, kiedy miała już lat 30. Jej „szkołą średnią” było gospodarstwo hodowlane w kolchozie, a „uniwersytetem” sama przyroda. Leskowa wyhodowała w ciągu roku od macyory „Jolta” dwa pokole-

nia prosiat — ogółem żywej wagi 4754 kg. Zasluga Leskowej wobec rodzinnego kraju dla nauki zawiera się nie tylko w tym, że ustanowiła ona nowy rekord światowy w szybkości tuczenia świni, lecz przede wszystkim w opracowaniu nowej metody przyspieszenia hodowli prosiat i racjonalnej hodowli macior. Osiągnięcia Leskowej, obecnie laureata nagrody Stalinowskiej, bohaterki pracy Związku Radzieckiego, delegata Najwyższej Rady ZSRR, są nieocenione. Co roku pod jej kierunkiem szkoli się na kursach kolchozowych i w szkołach zawodowych cała rzesza młodych hodowców.

Nasze przepisy gospodarskie

JAK GOTOWAC WARZYWA

Przygotowując na posiłek warzywa powinniśmy rzucać je do wrzącej, osolonej wody. W ten sposób zatrzymujemy w nich jak największą ilość składników odżywczych. Dotyczy to warzyw, z których po ugotowaniu odlewamy wywar.

ROLMOPSY

Po wymoczeniu w ciągu dwóch godzin śledzi, myjemy je, obieramy z osi odcinamy łby i ogony. Smarujemy tak przygotowane śledzie po wewnętrznej stronie musztardą, posypujemy je pieprzem i posiekaną cebulką, zwiemy poczynając od grzbietu i zapinamy zastruganym drewnikiem. Zalewamy bądź octem przygotowanym z listkiem bobkowym i cukrem, bądź oliwą, i zasypujemy resztą cebuli.

Ważne jest gotowanie warzyw pod przykryciem, bowiem przyspiesza to ich gotowanie. Warzyw nie należy nigdy gotować zbyt długo na wolnym ogniu, gdyż niszczy to witaminy. Jedynie warzywa liściaste należy gotować bez przykrycia, aby nie traciły koloru. Nie należy gotować warzyw w garnkach żelaznych bądź też obituczonych, gdyż żelazo zmienia ich smak i kolor.

SALATKA ŚLEDZIOWA

Krajemy drobno jednego śledzia oczyszczonego, parę ugotowanych ziemniaków oraz wszelkie jarzyny ugotowane w zupie. Ponadto garść oddzielnie ugotowanej fasoli, oraz jedną drobno posiekaną cebulę. Sol i pieprz do smaku. Mieszmay wszystkie te składniki salaty i zalewamy pół szklanką śmietany. Jeżeli chcemy, aby salátka była ostrzejsza, do śmietany dodajemy musztardę, jeśli ją wolimy łagodniejszą w smaku wówczas doprawiamy ją odrobiną cukru.

W racjonalnie prowadzonym gospodarstwie nie marnuje się wywaru z ugotowanych warzyw, lecz używa się go do sporządzanych zup.

Warzywa powinny być podawane do stołu bezpośrednio po przyrządzeniu, gdyż przez dłuższe stanie na kuchni

Polożna w każdej gminie We wsiach powstają Izby Porodowe

W celu udostępnienia kobietom włojskim fachowej pomocy położniczej w czasie ciąży i porodu, Ministerstwo Zdrowia dąży do tego aby

ka nad noworodkiem, zwalczanie działalności „habeł” wiejskich, oraz upowszechnianie wiedzy o higienie matki i dziecka. Obowiązkowo swe wypełnia położna pod kierunkiem kierownika ośrodka zdrowia i lekarza powiatowego.

W KAŻDEJ GMINIE WIEJSKIEJ była choć jedna położna. Do obowiązków położnej gminnej należy opieka nad kobietą ciężarną i rodzącą, opie-

Z pomocy położnych korzystają wszystkie kobiety ciężarne i rodzące, zamieszkałe w gminie. Ludność niezamieszkała, a więc ci wszyscy, którzy nie płacą podatku dochodowego, maorolni oraz ubezpieczeni w Ubezpieczalni Społecznej korzystają z pomocy położnych bezpłatnie.

Już w chwili obecnej 1656 GMIN POSIADA SWOJE POŁOŻNE. Teraz przystępuje Ministerstwo Zdrowia do obsadzania położnymi pozostałych gmin.

Przewidziano, że na każde 5 tysięcy mieszkańców gminy przypadać powinna jedna położna. Równocześnie Ministerstwo Zdrowia przystąpiło do organizowania IZB PORODOWYCH w gminach wiejskich.

Plan 6-letni przewiduje, że cały kraj pokryty zostanie siecią izb. Kierownikiem izby porodowej jest lekarz - specjalista.

Objęcie całego kraju siecią izb porodowych podniesie niewątpliwie stan zdrowia nadszerszych mas ludności zwłaszcza na zaniechaną do tej pory wsi. Przyczyni się to zarówno do dalszego zmniejszenia śmiertelności wśród kobiet rodzących i niemowląt.



Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY
Sobota, dnia 8 października
1949 r.
Dzisiaj: Pelagii

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
11 — Urząd Bezp. Publiczn.
12 — „Głos Radomszczański”
12 — R. S. W. „Prasa”
13 — Powiat, Komenda M.O.
51 — Miejski Komisariat M.O.
91 — Starostwo Powiatowe
50 — Szpital Powiatowy
163 — Pogotowie Ratunkowe PCK.

DYŻURY APTEK

Dzisiaj: nocny dyżur apteka gmr. Spozna, mieszcząca się przy ul. Limanowskiego.

KINA:

Kino „Wolność“ ul. Narutowicza 8 wyświetla film produkcji włoskiej pt. „Tragiczny pościg”. Początek seansów w dni powszednie o godz. 18 i 20, w niedziele i święta poranki o godz. 10 i 12, seanse popołudniowe o 16, 18 i 20. Cena 5 letów na poranki wynosi 25 zł, na wszystkie miejsca. Film dla młodzieży niedozwolony.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego” Radomsko, ul. Reymonta Nr 39

Administracja — tel. Nr 12, czynna codziennie od godz. 9-iej do 16-iej.

Z narady racjonalizatorów i nowatorów w „Metalurgii”
Małe ulepszenia umożliwiają zaoszczędzenie wielkich sum

Jak wiemy przy licznych zakładach pracy powstają Kluby Racjonalizatorów, skupiające tych wszystkich robotników, którzy przez ulepszenie dążą do zwiększenia produkcji. Ruch racjonalizatorski przynosi Państwu milionowe oszczędności i zaoszczędza pracę robotników. Właśnie dlatego Państwo otacza racjonalizatorów troskliwą opieką i przyznaje im wysokie premie.

Ruch racjonalizatorski na terenie Radomska rozwija się coraz pomyślniej. „Skrzynki pomysłów” pełne są zawsze wniosków racjonalizatorskich robotników, którzy w ten sposób chcą usprawnić produkcję.

Przed kilkoma dniami w „Metalurgii” odbyła się narada racjonalizatorów i nowatorów produkcji. W pierwszym punkcie obrad przewodniczący narady inż. Ułrynowski zaznajomił zebranych z obrotami w sprawie racjonalizatorstwa, podkreślając jednocześnie wagę i bezpośredni wpływ na produkcję, wynikłą z zastosowania ulepszeń i pomysłów racjonalizatorskich. Następnie komisarzy oszczędnościowy złożył sprawozdanie, w którym zapoznał zebranych z dotychczasowymi osiągnięciami na tym odcinku. Zanimował on również do pracowników, aby na każdym kroku starali się ulepszać produkcję, podnosząc jednocześnie jej ilość i jakość.

Dyrektor zakładu poinformował zebranych o ewentualnych ulepszeniach i wnioskach na przyszłość, które w rezultacie dadzą oszczędność pracy i większą wydajność. Należałoby pomyśleć o zastosowaniu pistoletów do malowania bębnow i skrzynek, o wprowadzeniu maszyn do zawijania sprężyn, które wyrugowałyby ręczne zawijanie, o uruchomieniu elektrycznego numeratora do wypalania numerów na skrynkach o zastosowaniu odpowiedniego pieca celem wytopienia reszty cynku z popiołu cynkowego. Warto pomyśleć także o zainstalowaniu specjalnych urządzeń galwanizacyjnych, celem ściągania z końców drutu resztek cynku. Konieczne jest także szybkie uruchomienie gwoździarek szybkoobrotowych i zastosowanie żurawia do cienkich drutów na oddziale kwasiarń.

W dalszym ciągu narady wywodziła się ożywiona dyskusja, w której robotnicy wskazywali na coraz to nowe możliwości zastosowania ulepszeń.

Ob. Kwieciński zaproponował, by dotychczasowe ręczne zbijanie skrzynek zastąpić maszynowym i równocześnie podał wniosek, żeby wodę, którą wylewa się po skrystalizowaniu siarczynu, użyć powtórnie do kadzi, gdyż posiada ona jeszcze dość znaczny procent kwasu. Ob. Dymka proponuje, żeby

wszystkie maszyny gwoździarskie miały napęd indywidualny. Ob. Sik wskazał na konieczność zainstalowania centralnego ogrzewania na oddziale wkrętkarni.

W odpowiedzi dyr. Ułrynowski wyjaśnił zebrany, że kotłownia nie może być obecnie przeciążona. Z chwilą jednak, kiedy nastąpi zmiana napędu z prądu stałego na zmienny, będzie można pomyśleć o doprowadzeniu pary na poszczególne oddziały. W dalszym ciągu wyjaśnia on, że obecnie wkrętkar-

nia będzie pracowała na dwie zmiany i przy opalaniu piecami ostudzenie oddziały będzie znacznie mniejsze.

Tyle powiedziała nam narada racjonalizatorów. Wysłuchanie przez dyrektora i robotników wnioski są bardzo istotne. Wiemy, że robotnicy tego zakładu dolożą wszelkich starań, aby zastosować nowe ulepszenia, i w ten sposób nie tylko zaoszczędzić poważne sumy, lecz również zwiększyć ilość i jakość produkcji. (Sław)

Przy czynnej pomocy Ligi Kobiet

powstają nowe przedszkola

W ostatnim okresie na terenie naszego powiatu daje się zauważyć poważny rozwój przedszkoli. Oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Radomsku postanowił w najbliższych dniach uruchomić nowe przedszkola w Konstancynie i Bogumiłowicach. W związku z tym Liga Kobiet zadeklarowała swój udział w akcji organizowania przedszkoli, ofiarując jednocześnie po 20 tysięcy złotych na każdą nową placówkę.

Oddział TPD składa tą drogą po dziękowanie Lidze Kobiet za jej ofiarność i głębokie zrozumienie dla spraw organizowania tych niezwykle pożytecznych placówek. (Szel)

W ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zorganizowany zostanie konkurs na najlepszy zespół artystyczny

W związku z trwającym Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Zarząd Powiatowy Związku Samopomocy Chłopskiej organizuje konkurs na najlepsze wykonanie inscenizacji, sztuki i pieśni radzieckich. Udział w konkursie mogą brać wszystkie kolekcje ZMP i zespoły świetlicowe. Teksty należy czerpać z materiałów świetlicowych oraz miesięczników instrukcyjnych.

W związku z powyższym ukonstytuował się komitet organizacyjny, w skład którego weszli: inspektor szkolny ob. Bednarski, przedstawiciel TPRP tow. Szeliga, referent kulturalno-oświatowy przy Powiatowej Radzie Związków Zawodowych ob. Falendysz, przedstawiciel Komitetu PZPR tow. Surmacki, z ramienia ZSCh ob. Zatoński oraz przedstawiciel ZMP kol. Mieczysław Otoliński.

Komitet ma za zadanie opracować wykaz zgłoszonych na konkurs zespołów z uwzględnieniem repertuaru i opracowań muzycznych oraz przygotować eliminacje powiatowe.

Przypominamy raz jeszcze warunki konkursu.

Okres przygotowania sztuki lub pieśni trwa od chwili ogłoszenia

konkursu do momentu rozpoczęcia eliminacji powiatowej. Po uzyskaniu zatwierdzenia przez Komitet Organizacyjny należy niezwłocznie rozpocząć próby zgłoszonych utworów. Termin i miejsce eliminacji zostaną podane.

Zespołom specjalnie wyróżnionym przysługiwane będzie prawo uzyskania trzech lub dwóch kolejnych nagród. Za opracowanie sztuki lub pieśni wyróżnionej na eliminacji powiatowej przewidziana jest nagroda w wysokości 10.000 zł. za przygotowanie sztuki lub pieśni dopuszczonej do eliminacji — (K. T.)

5.000 zł. Niezależnie od powyższego Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej przeznacza sumę 50.000 zł. do dyspozycji Centralnej Komisji Artystycznej, która może w ramach tych funduszy przyznać dodatkowe nagrody, za najlepsze przygotowanie reportażu muzycznego itp. Dla najlepszego zespołu powiatowego przewidziano cenne nagrody w postaci radio-odbiorników, bibliotek itp.

Zespoły które wyróżnią się w eliminacji powiatowej będą brały udział w konkursie wojewódzkim. (K. T.)

Powiatowa Rada Kobieta w Radomsku przy pracy

Powiatowa Rada Kobieta ma poważne zadania do spełnienia. Jako organ nadrzędny winna czuwać nad pracą organizacji kobiecych, dążyć do zwiększenia szeregów Ligi Kobiet i Kół Gospodyń Wiejskich, i otaczać opieką kobiety wiejskie.

Jak z zadań tych wywiązuje się PRK w Radomsku?

W ostatnim okresie działalność Powiatowej Rady Kobiety w Radomsku skoncentrowała się głównie na przygotowaniach i wzięciu udziału w wyborach do Komitetów Członkowskich placówek spółdzielczych. Członkinie Rady wyjeżdżały na wieś i tłumaczyły kobietom wiejskim, że muszą wziąć gremialny udział w wyborach i wejść do Komitetów. Ta akcja przedwyborcza uwieńczona została poważnymi rezultatami. W dwunastu gminach, w których wybory odbyły się w

dnia 25 ubiegłego miesiąca, do Komitetów członkowskich weszło 45 procent kobiet. I tu wymienić trzeba gminę Maluszyn, gdzie weszło stosunkowo najwięcej kobiet do Komitetów Członkowskich.

Z innych ważniejszych prac należy wymienić przygotowania do reorganizacji Gminnych Rad Kobiety. Reorganizacja ta ma na celu powiększenie składu, a przez to samo rozszerzenie zasięgu prac i ukonstytuowanie działalności. Reorganizacja ta nastąpi w dniach od 10 do 25 bieżącego miesiąca. I tutaj członkinie PRK mają bardzo dużo pracy. Trzeba przeprowadzić w gminach zebrania, trzeba instruować kobiety wiejskie i szeroko omawiać zadania, które ma do spełnienia Gminna Rada Kobieta.

Warto jeszcze zaznaczyć, że Powiatowa Rada przydzieliła każdej członkinie PRK jedną gminę pod

opiekę. I tak każda z nich została opiekunką jednej gminy. Mimo, że dokonano tego nie dawno, rezultaty są już jednak widoczne.

Opiekunki pomagają w pracy Gminnym Radom Kobiety, służą im radą, instruują, wskazują na błędy i wysuwają konkretne sposoby zlikwidowania ich.

Dzięki nim ożywiła się praca na odcinku kobiecym i nabrała większego rozmachu. (Sław)

Rolnicy powiatu radomszczańskiego zapowiadają podjęcie licznych zobowiązań na Dzień Zjednoczenia Stronnictw Ludowych

Na terenie całej Polski odbywają się przygotowania do Kongresu Zjednoczeniowego stronnictw ludowych jaki odbędzie się 27-go listopada.

W związku z powyższym i dla uczczenia tego ważnego dnia w historii Ruchu Ludowego, rolnicy powiatu radomszczańskiego zapowiadają podjęcie licznych zobowiązań, które wyrażać się będą gremialnym przystąpieniem do grup producentów, budową nowych dróg i domów ludowych, reperacją mostów i masowym udziałem w akcji zwalczania analfabetyzmu. Ponieważ podjęcie tych zobowiązań zapowiadają już niemal wszystkie gromady, w dniach najbliższych zarządy powiatowe Stronnictwa

Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego w Radomsku przystąpią do organizowania Komitetów Czynu Przedkongresowego na terenie całego powiatu. (K. T.)

Co zrobiono na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy w PFMG Nr 1

Na terenie Państwowej Fabryki Mebli Giętych Nr 1 w ostatnim okresie daje się zauważyć ożywioną działalność kół bezpieczeństwa i higieny pracy. We wrześniu na przykład dokonano poważnych zabezpieczeń maszyn i usunięto liczne niedociągnięcia. A więc przede

wszystkim na terenie całego zakładu ustawiono urządzenia przeciwpożarowe. Na oddziale giętni przerobiono trzy punkty świetlne i oddano do użytku dla pracowników tego zakładu, umywalnie.

Jeśli chodzi o plac fabryczny, to zabrukowano wszystkie wyrwy. Strych nad apreturą II został oczyszczony ze wszystkich zbędnych przedmiotów i półfabrykatów. Przerobiono wreszcie starą instalację świetlną na nową. (Maz)

Z dniem 30 października mija termin zgłaszania roszczeń przez poszkodowanych uczestników walk o wolność

Wszystkie osoby, które na skutek służby wojskowej od dnia 1 września 1939 r. do maja 1945 roku, bądź też wskutek służby w organizacjach podziemnych i partyzanckich zostały poszkodowane na zdrowiu, winny ostatecznie do dnia 30 października zgłosić swe roszczenia. Winny również zgłosić się wdowy po uczestnikach walk, czy też po żołnierzach Wojska Polskiego. Po tym terminie sprawy te staną się przedawnionymi i za

interesowani nie będą mogli otrzymać żadnego zaopatrzenia ze Skarbu Państwa.

Przypominamy, że uczestnicy walk w.n.n.i zgłosili się do Starostwa Powiatowego w Łodzi (Referat „Spraw Inwalidzkich”), wdowy zaś do Izby Skarbowej — Wydział VI. Blizszych informacji udziela Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych w Radomsku, mieszczące się przy ul. Reymonta Nr 7. Kt.

Również mieszkańcy miast — hodowcy trzody chlewnej zostaną zaopatrzeni w pasze treściwe

Minister Rolnictwa i RR. kilka miesięcy temu wystąpił z apelem o rozcinięcie tuż trzody chlewnej w miastach, co pozwoli na wykorzystanie marnujących się najczęściej odpadków kuchennych. Sprawa ta zainteresowała się wielu mieszkańców miast, przede wszystkim spośród tych, którzy mieszkają na peryferiach i mają odpowiednio do tego celu pomieszczenia.

W Ministerstwie Rolnictwa odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Centrali Miesnej, Związku Zawodowych, Ligi Kobiet, Związku Inwalidów i ZMP oraz prasy stołecznej. W wyniku konferencji ustalono, że Ministerstwo Rolnictwa, które zobowiązało się do jak najszerszego poparcia rozwijającej się w miastach hodowli trzody chlewnej, dostarczy ilości paszy treściwej oraz opracuje wytyczne dla całej akcji.

W związku z tym w dniu 6 bm.

PRENUMERATĘ PISM RADZIECKICH na rok 1950 przyjmują placówki RSW „PRASA”
Rozdzielnia RSW „PRASA” Łódź, Piotrkowska 200
„ „ „ „ Piotrkowska 288
„ „ „ „ Nowomiejska 2
Biuro Reklam i Ogłoszeń, Łódź, Piotrkowska 55
Rozdzielnia RSW „PRASA” Zgierz, 1-go Maja 14
„ „ „ „ Kutno, Narutowicza 1
„ „ „ „ Pabianice, Armii Czerwonej 19
„ „ „ „ Ozorków, Rynek 2
„ „ „ „ Końskie, Małachowskiego 16
„ „ „ „ Rawa Maz., Rynek 2
„ „ „ „ Tomaszów, Żymierskiego 21
„ „ „ „ Piotrków, Słowackiego 26
„ „ „ „ Wielun, Kołwaska 26
„ „ „ „ Brzeziny, Mickiewicza 6-8
„ „ „ „ Radomsko, Reymonta 39
„ „ „ „ Zduniska Wola, Łaska 14
„ „ „ „ Łowicz, Bieruta 4
„ „ „ „ Skierniewice, gen. Świerczewskiego 2
„ „ „ „ Sieradz, Rynek 1
„ „ „ „ Opoczno, Pl. Kościuszki 3
Wszystkie księgarnie Sp. Wyd. „Książka — Wiedza” tak w Łodzi jak i na terenie województwa
ORAZ
Centrala Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki — Warszawa
Bagatela 14, PKO 1-8270 i jego oddziały:
Warszawa, Żoliborz, Mickiewicza 27
Wrocław, Świerczewskiego 89
Łódź, Piotrkowska 98 1595-K

Gospodarze z Ziemi Zachodnich wśród chłopów naszego powiatu

Pisaliśmy już o tym, że PUR w naszym mieście w dalszym ciągu zajmuje się akcją werbunku rolników na wyjazd na Ziemię Zachodnią. Powiat radomszczański posiada wybitnie niezdrową strukturę agrarną, ponieważ około 30 procent ziemi stanowią nieużytki. Jednocześnie na Ziemiach Zachodnich jest dużo gospodarstw chłopskich do objęcia. Dlatego też i poto, aby zapoznać rolników naszego powia-

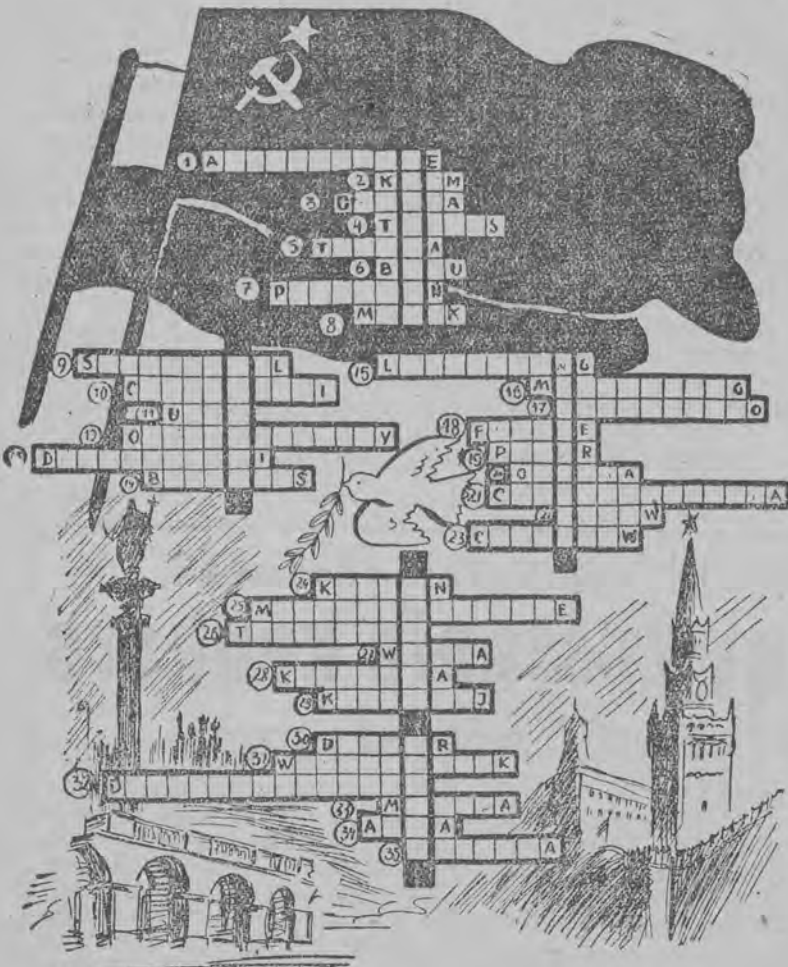
tu z warunkami pracy i możliwościami osiedlenia się na Ziemiach Zachodnich w dniu dzisiejszym i jutro we wsiach radomszczańskich gościć będą ekipy chłopskie, w skład których wchodzić ci rolnicy, którzy wyjechali na teren zachodni. Uczestnicy ekipy zapoznawani będą chłopów z warunkami pracy na terenie województw szczyńskiego i olsztyńskiego oraz z możliwościami przesiedlenia się.

Złóż ofiarę na ODBUDOWĘ WARSZAWY

Czytajcie „Głos Radomszczański”

ROZRYWKI UMYŚLOWE

Logogryf Nr 6



Rozwiązanie naszego dzisiejszego logogryfu daje nam hasło, związane z miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Odczytamy je wypełniając kratki logogryfu odpowiednimi wyrazami, których znaczenie podajemy poniżej.

1 - Jeden z najwybitniejszych teoretyków rewolucyjnej myśli polskiej z okresu przedwojennego i

2 - Półwysep nad Morzem Czarnym, połączony wąskim przesmykiem z lądem.

3 - Republika na Zakaukaziu, ojczyzna Józefa Stalina.

4 - Stolica Gruzji.

5 - Zmarshallizowany kraj w Małej Azji, sąsiadujący z ZSRR.

6 - Stolica Azerbejdżanu, miasto tysięcy szybów naftowych.

7 - Pismo, wydawane przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

8 - Stolica Białoruskiej SRR.

9 - Port na półwyspie Krymskim, słynny z walk w czasie ostatniej wojny.

10 - Kompozytor rosyjski, twórca opery „Eugeniusz Oniegin”.

11 - Pasma górskie na pograniczu Europy i Azji, zasobne w bogactwa mineralne.

12 - Ocean, okalający od wschodu Związki Radzieckie.

13 - Rewolucjonista polski, bohater Rewolucji Październikowej.

14 - Jedna z republik Związku Radzieckiego, granicząca na północnym-wschodzie z Polską.

15 - Jedna z przywódców ruchu robotniczego, zamordowana zdrańczo z Karolem Liebknechtem.

16 - Wódz Chm Ludowych.

17 - Przywódca włoskich związków zawodowych.

18 - Rewolucjonista, którego imię niem zostało nazwana Akademią Wojskowa w Moskwie oraz stolicą Kirgiskiej Republiki Radzieckiej.

19 - Najwyższe płaskowzgórze w ZSRR (t. zw. dach świata).

20 - Miasto portowe nad Morzem Czarnym.

21 - Jeden z krajów Demokracji Ludowej.

22 - Stolica Ukrainy.

23 - Słynny partyzant radziecki.

24 - Miasto - cel obecnej ofensywy Chińskiej Armii Ludowej.

25 - Morze, będące ujściem dwu wielkich rzek: Wołgi i Uralu.

26 - Stolica Uzbekkiej SRR.

27 - Rzeka nad którą toczyły się walki o decydującym znaczeniu w czasie II wojny światowej.

28 - Republika na północno-wschodnich krańcach Azji Środkowej, słynna z hodowli owiec, koni i bydła rogatego.

29 - Jeden z twórców Konstytucji 3 Maja.

30 - Największa rzeka na Ukrainie.

31 - Wielki port radziecki na Dalekim Wschodzie.

32 - Duże miasto nad Dnieprem.

33 - Stolica ZSRR.

34 - Część świata na wschód od Uralu.

35 - Jedna z republik radzieckich, zwana często „spichlerzem ZSRR”.

36 - „Pan Nowak”

37 - „Dni i noce”

38 - „Wielkie życie”

39 - „Wojna, Wołga”

40 - „Trojka Trefli”

41 - „Czerwony krawat”

42 - „Wielki Rynek 2”

43 - „Moja Miła”

44 - „Góra Dziewczeta”

45 - „Wielki Rynek 1”

46 - „Dziękuję ci”

47 - „Dziękuję ci”

48 - „Dziękuję ci”

49 - „Dziękuję ci”

50 - „Dziękuję ci”

51 - „Dziękuję ci”

52 - „Dziękuję ci”

53 - „Dziękuję ci”

54 - „Dziękuję ci”

55 - „Dziękuję ci”

56 - „Dziękuję ci”

57 - „Dziękuję ci”

58 - „Dziękuję ci”

59 - „Dziękuję ci”

60 - „Dziękuję ci”

61 - „Dziękuję ci”

62 - „Dziękuję ci”

63 - „Dziękuję ci”

64 - „Dziękuję ci”

65 - „Dziękuję ci”

66 - „Dziękuję ci”

67 - „Dziękuję ci”

68 - „Dziękuję ci”

69 - „Dziękuję ci”

70 - „Dziękuję ci”

71 - „Dziękuję ci”

72 - „Dziękuję ci”

73 - „Dziękuję ci”

74 - „Dziękuję ci”

75 - „Dziękuję ci”

76 - „Dziękuję ci”

77 - „Dziękuję ci”

78 - „Dziękuję ci”

79 - „Dziękuję ci”

80 - „Dziękuję ci”

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Sportowi działacze Łodzi wypowiadają się w sprawie historycznej uchwały Biura Politycznego K.C.P.Z.P.R.

W dalszym ciągu wypowiedzi na temat uchwały KC PZPR oddajemy dzisiaj głos wiceprezosi LKS Włókniarza i wiceprezosi ŁOZPN dyr. Marianowi Dąbrowskiemu.

Ukrośdaniem „rewolucji”, jaka się dokonuje w sporcie pochwyciwszy od roku 1945, jest uchwała Biura Politycznego KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która w 14-tu Postanowieniach autoritarnie stwierdza, że sport w Polsce Ludowej jest instytucją wyższej użyteczności, że sport nie może być domeną pewnej grupy ludzi, że wyższość w nim, nie może być przywilejem tylko dla „wybranych”, że wreszcie sport — to nie tylko rozrywka.

Uchwała Biura Politycznego KC naszej Partii, dotycząca wychowania fizycznego i sportu, idąca po linii założeń ideologicznych Partii, jest wyrazem głębokiej troski o szarego człowieka pracy, jest stwierdzeniem, że tak, jak na wszystkich odcinkach życia społecznego, tak i na tym odcinku kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej skupia swoją uwagę i wykazuje wszechstronne zainteresowanie sprawami sportu.

Uchwała Biura Politycznego PZPR, szczególnie zauważalna jest dla działaczy sportowych, którzy po zakończeniu swej długo, lub krótkotrwałej, błyskotliwej, pełnej chwały — lub ciężkiej, niezauważonej przez nikogo kariery, przeszli do pracy instruktorskiej czy organizacyjnej w klubach i Związkach Sportowych. Uchwała ta ma dla nas kolosalne znaczenie. Wie my bowiem teraz, że w pracy swojej usilnej, a bezinteresownej, zabierającej nam każdą niemal wolną od zajęć zawodowych chwilę, nie będziemy sami, że teraz stoi za nami potężny

wojownik, dający gwarancje, że w walce o podniesienie tężyzny fizycznej tak bardzo potrzebnej naszemu narodowi, naszej klasie robotniczej — wysiłki nasze, tej stosunkowo małej liczby działaczy sportowych, zaradczych „bakylem” sportowym, nie pójdą na marne. że zwiększy się liczba chętnych służeńiu sprawie wychowania fizycznego mas pracujących.

Uchwała Biura Politycznego naszej Partii zapewnia nam urzeczywistnienie śmiałych planów: usportowienie wsi, której bogactwo w młody narabyk w każdej dyscyplinie sportu jest przeogromne. Z radością patrzmy na istniejące już i powstające ciągle nowe kółka sportowe przy zakładach pracy, które mają zapewnić pomoc materialną ze strony Zw. Zaw. Z radością widzimy, że coraz więcej ludzi w Zw. Zaw. odczuwa sercem potrzebę sportu dla mas.

Dla nas, działaczy sportowych, wyrosłych z rodzin robotniczych, żyjących ze sportem od dzieciństwa, których pierwszym, dziecięcym marzeniem było kopanie prawdziwej piłki, nie zaś, jak najczęściej bywało, „szmacianki”, uchwała Biura Politycznego PZPR zapewnia zrealizowanie snu przez szereg lat marzeń, o pięknych halach sportowych, stadionach, basenach pływackich, lodowiskach sztucznych, torach wyścigowych i wszelkich urządzeniach sportowych, którymi słusznie cieszy się ZWIĄZEK RADZIECKI i kraje Zachodniej Europy. Kraj nasz zadowolony w dziedzinie sportu pod rządami sanacji, mającej

wiele gwiazd błyszczących na firmamencie sportowym, teraz, w oparciu o historyczną uchwałę Biura Politycznego KC PZPR, niewątpliwie zmieni swe oblicze i w przyszłym marcu stanie w jednym szeregu z przodującymi w sporcie narodami.

Sport w ZSRR

WIZYTA zapasników Czechosłowacji w ZSRR

Niedawno członkowie zapasniczy CSR odwiedzili Związek Radziecki, gdzie rozegrali szereg spotkań z zapasnikami radzieckimi, przegrywając je w wysokich stosunkach.

Oto fragment z meczu rozegranego w Centralnym Teatrze Czerwonej Armii w Moskwie.



W dniu swego święta

Milicjanci Łódzcy zademonstrują nam swą tężyznę fizyczną

Dnia 7. 10. 1949 r. minęło pięć lat od powstania Milicji Obywatelskiej. W związku z tym w całej Polsce w dniu 9. 10. 1949 r. odbędą się wielkie zawody sportowe. Również i w Łodzi Święto Milicji Obywatelskiej nie minie bez echa. Obchodzone ono będzie bardzo uroczysto w szeregach MO. Program Święta Sportowego MO, przewiduje całą masę imprez sportowych, które odbędą się na stadionie „Związkowca”, Święto MO, jest zarazem świętem ZS „Gwardia”, która została powołana w roku 1947 w celu podniesienia sprawności fizycznej w szeregach MO. Młoda organizacja sportowa będzie mogła zadokumentować swoje liczenie swą dorobek sportowy osiągnięty w stosunkowo krótkim czasie. Punktem kulminacyjnym programu będzie finał piłki nożnej pomiędzy starymi rywalami o puchar przedchodni: Kół 3 Kom. i 9 Kom. w których to szeregach grają utalentowani zawodnicy.

Program Święta MO, przewiduje: defiladę drużyn sportowych ZS „Gwardia”, start do marszu na 10 km i lekkoatletykę; finał piłkarski kół ZS

„Gwardia” o 3 i 4 miejsce; finał siatkówki kół ZS „Gwardia” o 3 i 4 miejsce; finał piłkarski o 1 i 2 miejsce.

Na trasie do marszu na 10 km, stągnie najlepszy czas przeznaczony jest puchar przedchodni, ofiarowany przez min. E. Stawieckiego, a zdobyty w ubiegłym roku przez Kół 14 Komisarjatu. W finale mistrzostw piłkarskich o 1 i 2 miejsce walęć będą 3 i 9 Kom. Jednocześnie odbędą się walki zapasnicze, — udział weźmą zawodnicy ZS „Gwardia”. Następną przewiduje się finał siatkówki, o mistrzostwo Kół ZS „Gwardia”, gdzie spotkają się Kół 1, 3, 7 i 10 Kom. Zdecydowanym faworytem jest 3 Kom. W trakcie odbywania się gier siatkówki i piłki nożnej odbędą się zawody lekkoatletyczne z Poltorakiem, który pobiegnie w silnej konkurencji na 5 km.

Podczas trwania zawodów przygrawad będzie orkiestra MO. Wstęp na zawody sportowe bezpłatny. Zawody odbędą się bez względu na pogodę.

Koszykarze „Związkowca-Warty” grają dzisiaj ze „Związkowcem-Zrywem”

Dzisiaj o godz. 20-jej koszykarze „Związkowca — Zrywu” rozegrają towarzyskie spotkanie ze „Związkowcem — Wartą” z Poznania. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że spotkanie to zapowiada się bardzo interesująco, gdyż „Związkowiec — Zryw” to przecież szeszoletni mistrz Łodzi, a „Związkowiec — Warta” w ubiegłym roku uplasował się w liście na 4 miejsce.

W tym roku poznaniancy odnowili swój skład. Przewodniczący zawodników wynosi obecnie 20 lat. Poznaniem.

Uśmiechnij się



— Co pan sobie myśli, może mam załatwić pana bez kolejk? — Kiedy kolejk? — To niech pan przyjdzie jak będzie...

- 32 — Duże miasto nad Dnieprem.
- 33 — Stolica ZSRR.
- 34 — Część świata na wschód od Uralu.
- 35 — Jedna z republik radzieckich, zwana często „spichlerzem ZSRR”.

Dział oficjalny ŁOZB Komunikat

W-lu Sportowego 8

1. Delegatem na zawody o mistrzostwo Okręgu Kl. A między LKS Włóknarz — Concordię Piotrków, w dniu 9. 10. 1949 r. godz. 17 będzie ob. Bot narek,
2. Zezwala się LKS Włókniarzowi na rozegranie zawodów bokserkich propagandowych z ZS „Włóknarz”, Dolny Śląsk w dniu 24. 10. 1949 r.
3. Obywatel Małkowski z dniem 30. 9. 1949 r. zrezygnował z mandatu członka Wydziału Sportowego ŁOZB.

Sekretarz (—) J. Służewski

Przewodniczący (—) M. Tył

Z notatnika piłkarza

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej ma już jeden zespół ludowy. Jest nim Ludowy Zespół Sportowy Galkówek. Drużyna ta rozpocznie mecz o mistrzostwo klasy C już w dniu 16 bm.

RADIO

16.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. 16.20 (Ł) Blok świetlicowy. „Dyskusja nad repertuarem robotniczych teatrów amatorskich”. 16.50 (Ł) Przegląd kulturalny. 17.00 „Przy sobocie po robocie”. 18.00 Reportaż. 18.15 Muzyka ludowa w wyk. Ludowej Kapeli Rozgłośni Poznańskiej. 18.40 „Wszelchnia Radiowa” kurs I — wykład z cyklu: „Podstawy ekonomiki”. 19.00 Szkrzynka ogólna. 19.15 Transm. fragm. Finału Konkursu Chopinowskiego. 20.00 DZIENNIK WIECZORNY. 20.40 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru P. R. 21.25 Muzyka rozrywkowa. 21.40 „Fryckowe czasy” — I fragm. opowiada T. Goździkowicza o Chopinie. 22.00 (Ł) „Z życia młodzieży akademickiej”. 22.13 (Ł) Program lokalny na jutro. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert żyweń. 0.30 (Ł) Zakończenie audycji: Hymn.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wołódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wydawca RSW „Prasa”

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.

Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa”

Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetki ściennych 219-42

Dział muściak 223-29

Dział miejski i sportowy 254-21

wewn. 211

Dział ekonomiczny 223-29

Dział fabryczny 254-21

Dział rolny wewn. 111

Redakcja nocna Koloportaż.

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22

Administracja 269-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 85 tel. 111-50 i 114-75

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

— Nie, nie znam jej. Ale zamknąłem oczy i wydało mi się, że siedzimy w przytulnym pokoiku przy herbatce.

— Mniej więcej — z uśmiechem potwierdziła Tania.

— Przy wieczornej herbatce starsi opowiadają młodszym historię swojej ciemnej przeszłości: naprzykład Jerzy Dawidowicz opowie o zwycięstwie żołądka nad sercem, a wtedy przyjdzie kolej na nas.

Beridze nie zdążył jednak nic opowiedzieć. Przez otwór u góry wpady nagle bryzgi wody i Poliszczuk zająztał nadół.

— Proszę zmienić załogę. Towarzysz Topolow i Tiana Petrowna niechaj się nie niepokoją.

281

Kuźna Kuźmycz, zostawszy sam na sam z Tanią, przytulił ją do siebie.

— Masz stracha, córko?

— Nie, Kuźmo Kuźmycz. W tajdze przyzwyczaiłam się do wszystkiego. Kiedy było szczególnie ciężko, myślałam sobie: na wojnie śmierć zawsze stoi za nami. W tej chwili nie czuję niebezpieczeństwa, gdyż jestem z wami, Jerzym Dawidowiczem i Aleksym. Trudno jest upadać na duchu w takim towarzystwie. Przeciwnie, pragnęłabym pomóc wam zachować spokój.

— Przykro odczuwa własną niemoc — westchnął stary. — Ot, siedź i czekaj: może wyciągną jakos.

— Wyciągną, Kuźmo Kuźmycz, wyciągną — uspakajala Tania Topolowa, chociaż on wcale nie o siebie się obawiał.

Po niebie płynęły ciemne chmury. Cieśnina okryta była białą, kotłującą się pianą, tak, że wcale nie widać było kry, która zatarasowała barżę drogę. Załoga Poliszczuka odpoczywała i grzała się przy motorze. On sam bez przerwy stał na warcie. Na jego sygnały inżynierowie i Kondrin starali się, manewrując dragami, odepchnąć zbliżające się kry. Na pokładzie trudno było się utrzymać. Wicher wyrwywał z rąk ciężkie dragi i groził, że porwie załogę. Barża, jak lupinka orzecha, podnosiła się na grzbiecie wysokiej fali i opadała w przepaść.

— Pilnować się! — uprzedzał Poliszczuk, trzymając się burty.

Potok wody uniósł się nad barżę. Poliszczuk wyprostował się i celował dragiem. Inżynierowie i sierzant pracowali bez wytchnienia. Spojrzenie Poliszczuka znów padło na Kondrina. Z buchaltera niewiele było pożytku, drag wypadł mu z ręki i on sam kurczowo trzymał się poręczy.

— Odejdźcie precz stąd, do diabła! — ze złością krzyknął Poliszczuk.

— Towarzyszu Beridze, pozwólcie mu zejść do kajuty — zwrócił się sierzant wskazując na Kondrina. Przeszkadza tylko, obrzydzenie bierze patrzeć na niego.

— Dobrze — zgodził się Beridze.

— Zejdźcie na dół do kajuty! — rozkazał sierzant Kondrinowi, który chętnie usłuchał i zaczął ostrożnie schodzić w dół.

(D. c. n.)